Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

CZWARTEK 16 LISTOPAD 1933

ROK II-NR. 317

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tragedja matki rzekomego sprawcy podpalenia „Reichstagu"

80-letnia matka Dymitrowa chce ratować życie syna

Wiedeń, 15-go listopada.

Do Wiednia przybyła matka Dymitrowa, 80-letnia staruszka, która przybyła z Bułgarji i udaje się do Paryża. Z Paryża ma pojechać do Berlina, gdzie chce stanąć przed sądem i przekonać sędziów o niewinności swego syna.

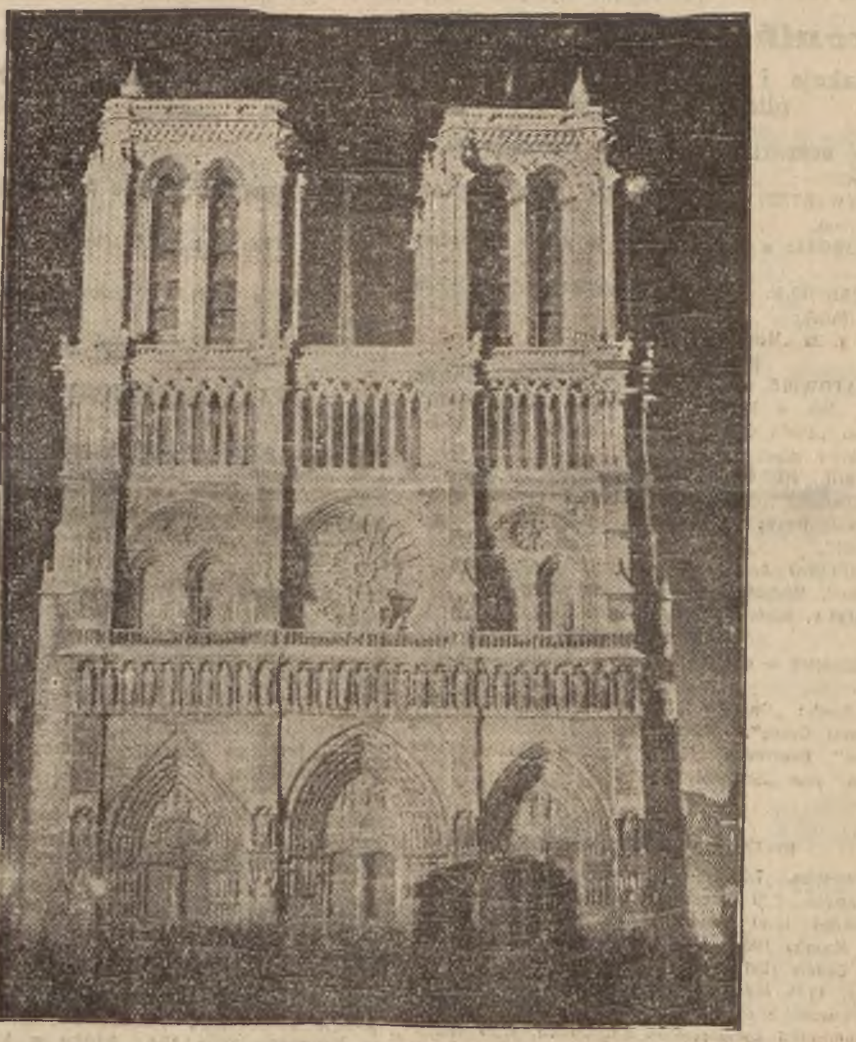
W rozmowie z przedstawicielem pisma „Abend" matka Dymitrowa powiedziała, że jest to już czwarty syn, którego jej usiłują zabrać. Najstarszy opuścił ojczyznę i dom rodzicielski bardzo dawno. Wywędrował on do Rosji jeszcze za czasów caryzmu. W fabryce, w której znalazł pracę wybuchł strejk, a syn jej stanął na czele demonstrujących i otrzymał pierwszą kulę. Drugi syn padł w czasie wojny bałkańskiej. Dwaj pozostali synowie brali udział w wojnie światowej, a po ich powrocie wybuchła w Bułgarji rewolucja i wtedy podczas walk ulicznych padł trzeci syn. Teraz chcą mi zabrać czwartego. Niema człowieka, któryby wierzył w to, że mój syn mógł podpalić Reichstag. Jako 80-letnia staruszka nie mogę być dla nikogo niebezpieczna i dlatego nie obawiam się pobytu w Berlinie. Chcę porozmawiać z moim synem, który mnie, matce, napewno powie prawdę. Stanę wtedy przed sędziami, by im powiedzieć: „Także wy macie matki i nie wolno wam zabijać niewinnego".

350-letni domek badacza polarnego na Nowej Ziemi

Moskwa, 15-go listopada.

W pobliżu portu lodowego na Nowej Ziemi odkryto mały domek 8 metrów długi i pięć szeroki. Wewnątrz znaleziono naczynia kuchenne, obuwie i różne inne przedmioty. W pobliżu domku znaleziono resztki łodzi, harpun i zniszczone wiosła. Wszystkie znalezione przedmioty zostały umieszczone w leningradzkiem muzeum arktycznym.

Zdaniem badacza polarnego Pinegina, był to obóz zimowy holenderskiego badacza Willim Barant'a. Penegin przypuszcza, że w pobliżu portu lodowego znajduje się grób Barent'a. Instytut polarny zamierza w przyszłym roku przeprowadzić badania w tej okolicy.



Z okazji 15-tej rocznicy zawieszenia broni paryska katedra Notre Dame została wspaniale iluminowana.

Przed wojną domową w Hiszpanji

Ostre formy propagandy wyborczej

Madryt, 15-go listopada.

Propaganda wyborcza w Hiszpanji przybiera coraz ostrzejsze formy. Socjaliści zagrozili przewrotem na wypadk. gdyby wyniki wyborów, które odbędą się w przyszłą niedzielę, okazały się korzystne dla partyj prawicowych. Były socjalistyczny minister Prieto i Larga Caballero mówią zupełnie otwarcie o wojnie wewnętrznej i domagają się anarchji, aby nie dopuścić do steru faszystów. Według ich poglądów Hiszpanję może uratować tylko dyktatura proletarjatu.

Straszna katastrofa lotnicza w Ameryce

Tragiczna śmierć trzech pasażerów

Londyn, 15-go listopada.

Z Nowego Jorku donoszą, o straszliwej katastrofie lotniczej, jaka zdarzyła się w Brooklynie. Samolot, pilotowany przez młodego lotnika, mając na pokładzie trzech pasażerów, zaczął w pewnej chwili tracić na szybkości, poczem zawadziwszy kolejno o drzewo, wieżę kościoła, przewody elektryczne i dach jednego z domów, stanął w płomieniach i spadł na jezdnię. Trzej pasażerowie zginęli na miejscu, pilot odniósł ciężkie obrażenia.

Niemowlę z sercem na wierzchu

Budapeszt, 15-go listopada.

Na jednej z klinik budapeszteńskiej urodziło się niemowlę płci żeńskiej, którego serce znajdowało się po zewnętrznej stronie ciała. Części kości klatki piersiowej brakowało, zamiast nich była tylko skóra. Niemowle, pozatem zupełnie normalne, poddano operacji, umieszczając serce na właściwem miejscu. Niemowle dotychczas żyje.

BOHATERSKI CZYN ZAŁOGI „KOSCIUSZKO"

Warszawa, 15-go listopada.

Statek „Horst Wessel" został zbadany przez inżyniera okrętu „Kościuszko". Ekspertyza wykazała że „Horst Wessel" nie tonie wobec tego statek „Kościuszko" podniósł na nim polską banderę, przyjmując ten statek jako bezpański na rzecz towarzystwa. „Kościuszko" holuje statek „Horst Wessel" do portu Kopenhaga.

Pokład S. S. „Kościuszko", 15 listop.

Około godziny 22-ej kapitan statku „Kościuszko" polecił ściągnąć ze statku „Horst Wessel" polską załogę w składzie jednego oficera i 4 marynarzy. W kilka minut później statek „Horst Wessel" zatonął. „Kościuszko" holował statek „Horst Wessel" około 6 godzin.

Lindbergh wraca do Ameryki drogą powietrzną

Paryż, 15-go listopada.

Według wiadomości nadeszłych z Madrytu, pułkownik Lindbergh w rozmowie z amerykańskim konsulem w Vigo oświadczył, że zamierza powrócić wraz z swoją żoną do Ameryki drogą powietrzną. Prawdopodobnie wystartuje on z Lizbony do bezpośredniego lotu transoceanicznego.

Obawy Niemców przed opinją publiczną

Berlin, 15-go listopada.

Ministerstwo propagandy Rzeszy wydało nakaz całej prasie niemieckiej, aby nie zamieszczała obszernych sprawozdań z procesu o podpalenie Reichstagu. Kilkanaście wierszy druku jest — zdaniem ministerstwa — wystarczające dla poinformowania o przebiegu rozpraw, albowiem społeczeństwo nie interesuje się bardzo przebiegiem procesu.

Zarządzenie to wywołało konsternację wśród sprawozdawców tak zagranicznych jak i niemieckich oznacza bowiem nowe ograniczenie wolności prasy.

Katastrofalne trzęsienie ziemi na granicy Chile i Argentyny

Londyn, 15-go listopada.

We wtorek w godzinach południowych miało miejsce trzęsienie ziemi na granicy Chile i Argentyny. Najbardziej ucierpiały prowincje Mendoza i San Juan. Z powodu zerwania wszelkich połączeń, brak bliższych wiadomości w rozmiarach szkód.

Aresztowania wśród Niemców na Śląsku

za prowokację i obrazę uczuć narodowych

W związku z ostatniemi prowokacjami niemieckiemi na terenie Mysłowic i okolicy oraz w związku z wywieszeniem na kop. „Mysłowice“ (szyb „Luizy“) w nocy na 13 bm. wielkiej płachty hitlerowskiej i usunięciem z masztu sztandaru narodowego policja przeprowadziła w szeregu mieszkań działaczy młodoniemieckich (z b. „Volksbundjugend“) szczegółowe rewizje, w wyniku których aresztowano znanego z zajść w Kosztowach awanturnika niemieckiego, Muellera, oraz innych członków „Volksbundu“ Janochę i Brabańskiego, wszyscy z Mysłowic.

Wszystkich trzech, podejrzanych o uprawianie stałych prowokacyj i obrazę uczuć polskich, jak i też o wywieszenie płachty hitlerowskiej na kopalni „Mysłowice“ odstawiono w dn. 15 bm. do Katowic do dyspozycji sędziego śledczego. Znajdują się oni obecnie w więzieniu katowickiem.

W dniu 14 bm. aresztowano w Rybniku budowniczego Ernsta z Rybnika, który w nocy na 1 bm. na placu Zamkowym w Rybniku dopuścił się w stanie nietrzeźwym znieważenia munduru W. P., obrażając słownie 3 podoficerów 75 p. p. W związku z tem zajściem wytoczono Ernstowi śledztwo. Ernst przebywa chwilowo w więzieniu w Rybniku.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15 listopada 1933 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,75—19,25, Owies 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr. 13,25—13,50, Jęczmień 675—695 gr. 12,75—13, Jęczmień browarowy 14,75—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 30,50—32,50, Ospa żytnia 9,75—10,25, Ospa pszenna 9,25—9,75, Ospa pszenna gruba 10,25—10,75, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 15 gr., Ziemniaki jadalne 2,55—2,80, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16—16,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Czwartek
16
listopada
1933

Dziś: Edmunda, Otm.
Jutro: Salomei, Grzeg.
Wschód słońca: g. 7 m. 22
Zachód: g. 16 m. 6
Długość dnia: g. 8 m. 44

O sanację stosunków w fabryce Lamprechta

w Sosnowcu

Dokonana przed dwoma tygodniami nagła inspekcja w fabryce Lamprechta w Sosnowcu ujawniła skandaliczne wręcz stosunki, w jakich pracują robotnicy, którzy milczą, bojąc się represyj. Dość powiedzieć, że wykwalifikowany robotnik zarabia 1 zł. dziennie, a robotników zarówno, jak urzędników wyrzuca się bez wymówienia na bruk.

Ujawnienie tych stosunków wywołało ogólne wzburzenie, zwłaszcza wśród świata pracy, przyczem opinja publiczna domagała się sanacji skandalicznych stosunków i ukrócenia żeru na nędzy najbiedniejszych.

Jak nas informują, celem uregulowania szeregu spraw, w najbliższych dniach zwołana zostanie konferencja z udziałem przedstawiciela zarządu, pełnomocników robotniczych i inspektora pracy. Zarząd fabryki miał wyrazić zgodę na sanację obecnych stosunków.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

CZWARTEK: o g. 20 „Pieniądz to nie wszystko“ (premjera).

SOBOTA: o g. 20 „Pieniądz to jednak nie wszystko!“

NIEDZIELA: o g. 16 „Odsiecz Wiednia“ dla Katol. T-wa Polek;

o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Narzeczona z katalogu“. Casino: „Noc w Kairze“. Colosseum: „Ziemia niczyja“. Palace: „Pieśń nocy“. Rialto: „Zgubny czar“. Union: „Miodowy miesiąc“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kurtyzana“ i „Schowajcie swoje smutki“. Colosseum: „Chandu“ i „Pod czarem Neapolu“. Roxy: „W pogoni za księżycem“ i „Taka to wolność“.

BIELSKO Apollo: „Czarujący chłopiec“ i „Postrach Arizony“. Miejskie: „Tajemnicza wyspa“.

BIAŁA. Miejskie: „Miss Flora“.

TEATR KAMERALNY.

Czwartek — o g. 20 „Most“, J. Szaniawskiego.

KINA:

Atlantic: „On albo ja!?“ oraz „Larmencita“. Eden: „Generał Czeng“. Muza: „Grzechy rozwódki“ oraz „Cham“. Panorama: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu“ oraz „Sobowtór“.

RADJO:
PIĄTEK, 17 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego 11,40 Eksport polski. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka lekka. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15,25 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,45 Kronika harcerska. 15.55 Muzyka. 16,10 Duety operetkowe. 16,35 II-gi koncert z cyklu „Muzyka słowiańska“, poświęcony twórczości kompozytorów bułgarskich. 17,50 Władysław Włosik „Ogrodnik śląski“. 18,20 Muzyka. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— GROŹNY POŻAR W MIKUSZOWICACH. 14 bm. około godz. 6 rano wybuchł pożar w murowanym domu nr. 71 w Mikuszowicach Śl., będącym własnością Wilhelma Bergera w Mikuszowicach. Pożar powstał na strychu i strawił cały dach, oraz znajdujące się tamże siano w ilości około 20 q, część urządzenia domowego, stanowiącego własność Bergera, wreszcie urządzenie domowe lokatora tego domu Franciszka Sludy. Wartości szkody wyrządzonej Sludzie narazie nie ustalono, natomiast Berger zapodaje szkodę na 5.000 zł. Przy pożarze brała udział straż pożarna z Mikuszowic oraz z Bielska, która pożar zlokalizowała. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Korzystając z nieostrożności niejakiej Marji Haberowej zamieszkałej w Bielsku (ul. 3-go Maja 37) skradł jej nieznany sprawca przy okienku u Urzędzie pocztowym w Bielsku, pugilares z bawartością 40 zł. Dochodzenia w toku.

— USIŁOWANE DZIECIOBÓJSTWO. Wczoraj wniosła na komisarjat policji w Białej niejaka Małgorzata Płonkowa, zam. w Białej, ul. Kościuszki 440, oskarżenie przeciwko swemu mężowi Bronisławowi Płonce, o usiłowane zabójstwo swego 3-miesięcznego dziecka, Stefana. Oskarżenie swe opiera Płonkowa na tem, że w kale wydzielonym przez dziecko zauważyła większą ilość rozpryskanej rtęci, co nasunęło jej podejrzenie, że mąż jej dał dziecku rtęć celem pozbawienia go życia, aby przez to nie płacić żonie swej alimentów za dziecko.

— OSKARŻONA O SPRZENIEWIERZENIE. Policja w Białej sporządziła akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego przeciwko 49-letniej Antoninie Ernestynie Smolanej, hafciarce, zam. w Bailej, ul. Łukasiewicza, o sprzeniewerzenie danej jej przez klijentki do haftowania bielizny jedwabnej, oraz bielizny na pościel, któreto przedmioty zatrzymała dla siebie.

— POSIADAŁ NIELEGALNIE BROŃ. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu 64-letniego Tomasza Bomby przy ulicy Komorowickiej 66 w Białej za posiadanie sacharyny, znalazły organa skarbowe na strychu ukryty rewolwer bębenkowy kal. 12 mm. naładowany 2 kulami. Bomba podaje, że broń tą nabył od niejakiego Dyczka w Białej.

— OKRADŁ ŚLEPCA. Ub. miesiąca skradziono z niezamkniętego mieszkania ze skrzyni Franciszkowi Peplowi, zam. przy ul. Komorowickiej 14 w Białej portfel, zawierający 40 zł. Prowadzone w tej sprawie śledztwo dopiero obecnie ujawniło sprawcę kradzieży w osobie 29-letniego Tadeusza Pustelnika zam. w Komorowicach 194, który w krytycznym dniu przybył do Pepla, i skorzystawszy z faktu, że Pepla jest ciemnym, skradł mu ze skrzyni pieniądze, które sobie kaleka z trudem uciułał.

— KRADNĄ DRZEWO Z LASÓW. Za kradzież drzewa z lasów Magistratu m. Białej zostali doniesieni do Sądu: 15 letni Ludwik Czauderna, 14-letni Piotr Placek, 42-letni Walenty Placek, 26 letni Hugo Homa, 18 letni Ludwik Bachura, uczeń 7 klasy szkoły powszechnej, oraz Aniela Blachura, lat 38, zamieszkali w Białej Lipniku.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU

CZWARTEK: o g. 20,15 „Marjusz“ po cenach zniżonych.

PIATEK: o g. 20,30 „Występ piosenkarza Kolodnego“.

SOBOTA: o g. 20,15 „Fanny“ (premjera).

— PRZEJAZD MINISTRÓW PRZEZ ZAGŁĘBIE. Wczoraj przejeżdżali przez Zagłębie premjer Jędrzejewicz, w otoczeniu ministrów. Pociąg zatrzymał się w Ząbkowicach przez 15 minut, poczem odjechał do Warszawy.

— KOSZARY W ZAWIERCIU. W Zawierciu mają być budowane koszary wojskowe. Odpowiednie plany znajdują się w opracowaniu.

— KOLEJ TARNOWSKIE GÓRY — ZAWIERCIE. W kołach rządowych Zawiercia rozważany jest plan budowy kolei z Tarnowskich Gór do Zawiercia. Jest to część projektu zatrudnienia bezrobotnych.

ODZNACZENIE. Sekretarz prokuratury Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. Romuald Duszek odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi. Podobne odznaczenie otrzymał p. Wacław Wojtyra, naczelnik stacji w Sosnowcu.

— ZARZĄD ZW. REZERWISTÓW W CZELADZI. W Czeladzi odbyło się walne zebranie rezerwistów, na którem wybrano zarząd, w osobach: Stanisław Wało ppor. w rezerwie — prezes, Kowalczyk — wiceprezes, Jan Wrzołek — sekretarz, Al. Trząski — skarbnik. St. Placek — referent opieki społecznej, St. Kocot ppor. — referent wychowania obywatelskiego. Komisja Rew. ppor. K. Jędrusek, Kolasa. Sztaler.

— ODZNACZYLI GO PO ŚMIERCI. Ś. p. Ludzik posterunkowy z Kazimierza, który padł w walce z bandytami, otrzymał obecnie odznaczenie Krzyżem Zasługi.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

— ŚMIERĆ POD KOŁAMI. Na stacji kolejowej w Myszkowie podczas przetaczania wagonów dostał się pod koła zwrotniczy Franciszek Kowalczyk, ulegając zwiażdżeniu prawej nogi i prawej ręki. Nieszczęśliwy, przewieziony do szpitala, zmarł.

— WYBORY DO RAD GROMADZKICH. Z dniem 17 bm. na terenie powiatu częstochowskiego rozpoczną się kilkudniowe wybory do rad gromadzkich w poszczególnych gminach.

— ZAMKNIĘCIE HUTY BLACHOWNIA? Komunikują nam że Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozważa sprawę zamknięcia huty „Blachownia“ z braku zamówień. Decyzja zapadnie w tym tygodniu.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE

Teatr im. J. Słowackiego.
„Igraszki muzyczne“.
Teatr Bagatela — „Obrona Lwowa“.
Teatr Domu Żołnierza — „Wiesław“ i „Chłopi i arystokraci“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce“. Promień: „Kurtyzana“. Świt: „Biały upiór“. Apollo: „Kawalkada“. Sztuka: „Nieznajoma z telefonu“. Uciecha: „Pożegnanie z bronią“. Atlantik: „Wielkomiejskie cienie“. Adria: „Uśmiech szczęścia“. Słońce: „Blond Venus“.

RADJO:
Piątek, 17 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka salonowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty. 15,55 Muzyka z płyt. 16,40 Odczyt. 16,55 „Muzyka słowiańska“. 17,50 „10 minut o teatrze“. 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka z płyt. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,20 Weekend. 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,40 Zapomniane przeboje z płyt gramofonowych.

— KRADZIEŻ WÓZKA. Chiel Lewenreich, agent handlowy, zam. w Krakowie przy ulicy Krakowskiej 13 zgłosił, że nieznanemu chłopcu powierzył ręczny wózek z 14-ma paczkami szprotów, celem przewiezienia ich do sklepu przy ul. Szczepańskiej. Chłopiec ten wózek ze szprotami skradł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— ROBOTNIK POD KOŁAMI SAMOCHODU. Jan Krawczyk, robotnik, zam. w Czyżynach pod Krakowem, jadąc wozem jednokonnym w Krakowie u wylotu ul. Wielopole, najechany został przez auto ciężarowe. Kod został lekko okaleczony.

ZAGINIĘCIE ŻONY. Franciszek Bańdo, pracownik pocztowy, zam. w Krakowie, przy ul. Wenecja 1 zgłosił, że dnia 10 bm. o godz. 13-ej wydaliła się z domu jego żona Marja,t nerwowo chora, i dotychczas do domu nie powróciła. Rysopis: wzrost średni, brunetka, otyła, ubrana w granatowy płaszcz z futrzanym kołnierzem.

NOŻEM W GŁOWĘ. Na przechodzącego ul. na Nowej Oszy w Krakowie, Fr. Kusia, lat 30, szewca, zam. w Mogile pod Krakowem napadł z niewiadomej przyczyny niejaki Józef Kołodziej, który ugodził go nożem w głowę oraz siekierą w policzek. Kusia opatrzyło pogotowie ratunkowe, a za Kołodziejem wszczęto poszukiwania.

NOWA ŚWIĄTYNIA. 19 bm. o godz. 3 po poł. w Bronowicach W ielkich pod Krakowem odbędzie się poświęcenie kościoła parafjalnego, będącego pod opieką OO. Reformatów krakowskich. Poświęcenia dokona J. Eksc. Najprzew. książę Metropolita Adam Stefan Sapieha. Kościółek ten ufundowany szczedrobliwością P. P. Fischerów krakowskich, powiększony został obecnie staraniem parafjan i obecnego proboszcza ks. Anastazego Matlaka.

Tajemnica sfałszowanego czeku

Urząd Gminny w Knurowie poszkodowano o 5000 zł.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w środę bardzo ciekawą sprawę tajemniczego podjęcia z P. K. O. kwoty 5.000 zł. na podstawie sfałszowanego czeku Urzędu Gminnego w Knurowie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. urzędnik Urzędu Gminnego w Knurowie, obecnie zamieszkały w Wiśle, p. Paweł Czech, technik budowlany, któremu akt oskarżenia zarzucał, że 31 grudnia 1931 r. skradł kasjerowi tego urzędu blankiet czekowy, na którym następnie wypisał, fałszując podpis naczelnika gminy p. Mroza, kwotę 5.000 zł. i na podstawie tego czeku pobrał tę sumę z kasy P. K. O. dn. 2 stycznia 1932 r.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał, starając się tłumaczyć tem, że do kasy Urzędu Gminnego miał każdy urzędnik dostęp i mógł blankiet czekowy skraść. Z zeznań kasjera Urzędu Gminnego w Knurowie p. Powickiego wynikało, że osk. Czech został z stanowiska w Urzędzie Gminnym z dn. 31 grudnia 1931 r. zwolniony. W tym dniu przybył do kasy po ostatnią pensję i według jego mniemania nikt inny nie mógł skraść blankietu czekowego, jak tylko osk. Czech. Blankiety czekowe znajdowały się zawsze w szafie, a tylko na wypadek wypisywania ich chwilowo mógły leżeć na biurku.

Oskarżony starał się udowodnić, powołując się na lekarza, dr. Pieczkę, że krytycznego dnia był chory na zapalenie płuc i miał przeszło 39 stopni gorączki. Dowód ten jednak nie udał się, gdyż jest rzeczą zrozumiałą, że p. dr. Pieczka dzisiaj szczegółów choroby sobie nie przypomina.

Rewelacyjne były zeznania świadka p. Edmunda Karasia, urzędnika P. K. O. Zeznał on, że 2 stycznia 1932 r. przedłożono mu, jako kasjerowi, do zrealizowania czek. Czek ten wydawał się mu podejrzanym i dlatego wspólnie z kierownikiem biura szczegółowo go badali. Podejrzenia nie były jednak tego rodzaju, by odmówić realizacji czeku. jednak zapamiętał sobie dokładnie człowieka, który podejmował pieniądze. Po kilku miesiącach będąc przypadkowo w wydziale śledczym, ujrzał tam oskarżonego i odrazu rozpoznał w nim tego, który podjął na sfałszowany czek pieniądze.

Rzeczoznawca, p. kom. Zientek, zeznał, że z przeprowadzonych badań wynika, iż czek został wypisany własnoręcznie przez oskarżonego, natomiast podpis budzi pewne wątpliwości, nie wyklucza to jednak możliwości, że także i podpis sfałszował oskarżony.

Po przemówieniach stron sąd postanowił ogłosić wyrok w piątek 18 bm o godz. 12. Wyrok w tej ciekawej a zawikłanej sprawie oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem. (s.)

Wielki konkurs fantowy „Siedmiu Groszy"

Dla stałych czytelników „Siedmiu Groszy" przygotowujemy nielada niespodziankę. Każdy będzie miał możność wygrania raz w miesiącu, drogocennego przedmiotu codziennego użytku, jakim jest

MASZYNA DO SZYCIA, ROWER, APARAT RADJOWY, GRAMOFON I T. D.

Bez jakichkolwiek dalszych opłat, każdy ze stałych prenumeratorów bierze udział w tym konkursie. W tym celu każdy z prenumeratorów otrzyma numerowaną kartę abonamentową. Numer na karcie, jest równocześnie numerem w konkursie.

Co miesiąc odbędzie się publiczne losowanie. Numery stosownie do ilościzapłaconych prenumerat i wydanych kart abonamentowych, zwinięte wrzucone zostaną do specjalnego koła szczęścia ,z którego

JEDNO Z DZIECI WYJMOWAĆ BĘDZIE LOSY,

na podane w konkursie loteryjnym przedmioty.

Oczywiście, że wygra ten, kto ma szczęście.

Pierwszy konkurs przeprowadzamy na

TEGOROCZNE BOŻE NARODZENIE.

Wszystkich naszych czytelników nie możemy obdarzyć „dzieciątkiem", ale... kilku z nich OTRZYMA COŚ NIEZWYKŁEGO.

Jako pierwszą premję wyznaczamy MASZYNĘ DO SZYCIA, wartości 380 zł.

Druga nagroda to wspaniały rower, wartości 200 zł.

Trzecia nagroda to gramofon wartości 150 zł.

Czwarta nagroda to skrzypce z futerałem, wartości 50 zł.

Te drogocenne nagrody dla czytelników „Siedmiu Groszy" zakupimy w znanej w Polsce fabryce maszyn do szycia i fabryce rowerów „Ebeco" w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 34.

Tam też oglądać można przeznaczone nagrody.

Prenumeratorom polecamy, by jaknajszybciej zaopatrzyli się w karty abonamentowe u swoich dotych czasowych agentów i roznosicieli. Kto nie będzie w posiadaniu karty, nie bierze udziału w konkursie.

Losowanie odbędzie się w dniu 19 grudnia. Wylosowane numery ogłoszone zostaną 20 grudnia b. r. We wtorek, 22 grudnia należy się zgłosić po odebranie wygranych przedmiotów.

Szczęściarzy i ich rodziny SFOTOGRAFUJEMY I ZAMIEŚCIMY W GAZECIE.

Szczęśliwym prenumeratorom w Małopolsce, Wielkopolsce, czy też na Pomorzu, radzimy jaknajwcześniej nadesłać kartę abonamentową, aby mogli jeszcze przed gwiazdką otrzymać wygrane przedmioty, które wyśle my expressem.

Po tragicznej śmierci żony sędziego w Sosnowcu

Dokoła tajemniczego samobójstwa śp. Jasińskiej

Wczoraj donosiliśmy o tragicznej śmierci sędziny Jasińskiej w Sosnowcu, która w mieszkaniu własnem popełniła **samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.** Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie, samobójczyni strzeliła do siebie trzykrotnie, na co wskazywały łuski wystrzelonych naboi. Przypuszczano przytem, że wszystkie trzy strzały **skierowała w usta,** co wywołało nawet pewne zdziwienie, jednak **dalsze śledztwo ujawniło szczegóły samobójstwa.**

Okazało się, że nieszczęśliwa próbowała **strzelić sobie w serce, jednak zraniła się tylko, a kula przebiła lewą rękę powyżej łokcia.** Mimo dotkliwego bólu, jaki bezwątpienia od**czuwała, nie zrezygnowała ze swego zamiaru, a drugi strzał skierowała w skroń.**

Widocznie jednak ręka nieszczęśliwej zadrżała w decydującym momencie i strzał poszedł górą, **trafiając w przeciwległą ścianę.** Dopiero trzeci strzał, wymierzony w usta, spełnił swoje zadanie...

Straszna tragedja wywołała współczucie dla znanego ogólnie sędziego.

Wybory do rad gromadzkich

w pow. Będzińskim

W środę, w całym pow. Będzińskim odbyły się wyborów do rad gromadzkich. Powiat podzielony był na 116 okręgów wyborczych. W 94 okręgach wybory odbyły się przez aklamację. W reszcie okręgów nastąpiło głosowanie, przytem w 6 okręgach tajne. Do wyborów zgłoszono listy: BB., BBS., Ludowcy, ND. i Komuniści, a w gminie Grodziec wystawiła listę również i PPS. Głosowało około 70 wyborców. Cyfrowe wyniki głosowania podane będą w czwartek.

B. burmistrz Opola

skazany na 2 lata więzienia

W ub. wtorek zapadł w Opolu wyrok przeciw b. nadburmistrzowi Opola, dr. Bergerowi, oskarżonemu o nadużycia finansowe na stanowisku głowy miasta Opola.

Prokurator wniósł o skazanie dr. Bergera na 5 lat więzienia i 14 tys. mrk. grzywny. Po dłuższej naradzie sąd skazał dr. B. na 2 lata więzienia i 7 tys. mrk. grzywny, z ewent. zamianą grzywny na dalsze 70 dni więzienia. Pozatem sąd orzekł odmówienie zdolności piastowania urzędów publicznych na przeciąg 3 lat.

W uzasadnieniu wyroku, sąd m. in. podkreślił, że oskarżony stanowisko swe wykorzystywał bez skrupułów dla swych osobistych celów materjalnych i dopuścił się defraudacji 20 do 25 tys. mrk., działając na szkodę miasta.

Samobójstwo z nędzy i rozpaczy

w Pawłowie

Dn. 15 bm. nad ranem o godz 3 zastrzelił się w Pawłowie 31-letni Teofil Bartsch (ul. Wolności 2), żonaty i znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy. Powodem samobójstwa była nędza i niedostatek.

Tajemnicza śmierć obywatela Król. Huty

w bytomskim szpitalu hitlerowskim

Wśród zagadkowych okoliczności zmarł w szpitalu hitlerowskim w Bytomiu Franciszek Zielonka lat 21, zamieszkały w Król. Hucie. Zielonka wyjechał do Bytomia w sprawach prywatnych i więcej nie wrócił. Bracia Zielonki brali udział w powstaniu śląskiem po stronie polskiej i jako uchodzcy ze Śląska Opolskiego przebywają obecnie w Polsce.

W związku z powyższem donoszą, że śp. Zielonka padł prawdopodobnie ofiarą zemsty ze strony hitlerowskich zbirów, którzy już oddawna nosili się z zamiarem ujęcia jego braci, co im się jednak nie udało. Należy się stanowczo domagać, by sprawa tajemniczej śmierci śp. Z. została jak najprędzej zbadana, co winno nastąpić w obecności przedstawicieli konsulatu polskiego.

SAMOBÓJSTWO PIJANEJ KOBIETY

w restauracji na dworcu w Krakowie

W środę, dn. 15 bm. około godz. 5 nad ranem w restauracji na dworcu krakowskim rozegrała się na oczach pasażerów ścinająca krew w żyłach tragedja.

Na parę minut przed godz. 5-tą przyszła do restauracji 23-letnia Katarzyna Hrysak, która usiadła przy jednym stoliku i kazała podać sobie herbatę, przyczem obecni zwrócili uwagę, iż dziewczyna jest w stanie nietrzeźwym. W pewnej chwili wyciągnęła ona z torebki żyletkę i zaczęła przecinać sobie żyły na rękach. Na widok tryskającej krwi z żył, obecni w restauracji obezwładnili samobójczynię, poczem wezwano telefoniczne pogotowie. Hrysakównę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Powodem samobójstwa jest prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Naprzód oskarżyciele a później obrońcy

Charakterystyczny komunikat Izby Adwokackiej w Katowicach

W pokoju adwokackim Sądu Grodzkiego w Katowicach wywieszono charakterystyczny komunikat, którego treść podajemy dosłownie:

„Doszło do wiadomości Rzecznika Dyscyplinarnego i Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach, że niektórzy adwokaci, którzy przeszli do adwokatury z Sądu lub Prokuratury, w sprawach, w których byli czynni jako podprokuratorzy lub sędziowie śledczy przyjmują obronę, interwenjując w tych sprawach w Prokuraturze i u sędziów śledczych, wzgl. występują jako obrońcy na rozprawach. Takie postępowanie odnośnych adwokatów nietylko sprzeciwia się przepisom art. 17, ust. o ustr. adwok. ale w wysokim stopniu narusza powagę adwokatury, podważa zaufanie władz i publiczności do adwokatury i obniża godność stanu adwokackiego. Podając powyższe do wiadomości P. T. Kolegów — władze adwokackie zaznaczają, że przeciwko tym adwokatom wystąpią z całą bezwzględnością na drodze dyscyplinarnej".

Komunikat ten jest podpisany przez Rzecznika Dyscyplinarnego, adwokata Żytomierskiego i prezesa Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Katowicach p. mec. Kobylińskiego.

Ponura tragedja pod Tarnowskiemi Górami

ciągle jeszcze niewyjaśniona

Dochodzenia w sprawie tajemniczej tragedji w Kaletach, której ofiarą padł młody fotograf śp. Stefan Kolano, oraz kuzynka jego, Marta Segietówna, fryzjerka z Piasku, znajdująca się obecnie w szpitalu powiatowym w Tarn. Górach, prowadzi prokurator dr. Kaniewski z Tarnowskich Gór.

Przeprowadzona w dniu 15 bm. sekcja zwłok śp. Kolana nie wykazała żadnych przyczyn tajemniczego zgonu. W żołądku śp. K. znaleziono m. in. pewne ziarnka, które odesłano do zbadania do zakładu medycyny sadowej w Krakowie.

Segietówna odzyskała w szpitalu przytomność, jest jednak nadal sparaliżowana. W stanie zdrowia jej nie nastąpiła poprawa i zachowujo ona nadal milczenie, nie mówiąc nic na temat przyczyn tajemniczej tragedji.

Jak jednak informują, podłożem tragedji jest prawdopodobnie fakt, że oboje mimo bliskiego pokrewieństwa zamierzali się pobrać. W zrealizowaniu jednak tego zamiaru napotkali z góry na nieprzezwyciężone przeszkody i postanowili rozstać się ze światem.

Chyba tylko przypadek albo w części chociaż analiza sadowo - lekarska może przyczynić się do uchylenia rąbka tajemniczej tragedji, albowiem od pozostałej przy życiu ofiary tragedji nie można wydobyć ani słówka.

Wiadomość o tej tragedji wywołała w całej okolicy niebywałe poruszenie.

Wyroki na prowokatorów w Król. Hucie

W Dyrekcji Policji w Król. Hucie odbyło się kilka rozpraw przeciwko osobom, które swemi wystąpieniami prowokowały uczucia ludności polskiej i tak: Warzecha Edmund z Król. Huty, w dniu 11 bm. wobec licznie zgromadzonych dzieci, powracających z uroczystości Święta Niepodległości śpiewał „Deutschland ueber alles", został ukarany grzywną 50 zł., lub 10 dniowym aresztem. Dawid Rajmund z Król. Huty, zatrudniony w Bytomiu, który w dniu Święta Niepodległości publicznie na Rynku wznosił okrzyki „heil Hitler", został ukarany grzywną w wysokości 200 zł., lub 10 dniowym aresztem.

Wisielec

na lampie sufitowej

Donoszą ze Lwowa: W poniedziałek późnym wieczorem żona adwokata dra Juljusza Rosengartena, 63 lat liczącego, zam. przy ul. Sykstuskiej, **powróciwszy do domu, dokonała wstrząsającego odkrycia.** Oto na lampie sufitowej ujrzała swego męża, który **odebrał sobie życie.** Skorzystał on z nieobecności domowników i prawdopodobnie **zaraz popołudniu powiesił się,** gdyż żona i zaalarmowani przez nią sąsiedzi, zastali już zimne zwłoki. Narazie nie znaleziono żadnych listów, któreby wyjaśniały ten desperacki krok. Można się tylko domyślać, że przyczyną były **złe warunki materjalne,** spowodowane powszechnie panującymi **ciężkiemi warunkamiżycia większości lwowskich adwokatów, zwłaszcza, że był to już człowiek starszy,** który nie mógł rozwinąć szczególniejszej energji w walce o chleb codzienny. **Denat osierocił żonę i dwie wydane już za mąż córki.** Wiadomość o tem samobójstwie wywoła niewątpliwie wstrząsające wrażenie zarówno w sferach prawniczych, jak i towarzyskich, gdyż zmarły **był osobistością bardzo znaną.**

Stan bezrobocia

w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w sobotę, 11-go bm. wynosiła w całej Polsce 222.045 osób, na Śląsku 78.452, co oznacza wzrost w ciągu tygodnia w całej Polsce o 6.952 osób, a na Śląsku spadek o 14 osób.

Komunista Sochacki

aresztowany w Rosji

Za pośrednictwem osób przybyłych z Moskwy nadeszła sensacyjna wiadomość o **zaaresztowaniu przez G. P. U. b. posła na Sejm polski, komunisty Sochackiego,** który po ucieczce z Polski do Sowietów otrzymał tam **poważniejsze stanowisko w organizacjach spółdzielczych.**

Za kradzież dwóch swetrów

po 6 miesięcy więzienia

Onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanęła dobrana grupa złodzieji: Eleonora Piętka, Szaja Zingier, Abram, Ewa Renk i Marja Rituła, oskarżeni o kradzież 2 swetrów, w sklepie Lermanowej w Grodźcu. Ze względu na bujną przeszłość oskarżonych, sąd skazał złodziei po 6 miesięcy więzienia każdego.



295)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył zn imi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później władze postanowiły wytropić kryjówkę Klimczoka i w tym celu wysłano oddział wojska pod dowództwem pułkownika. Jaskinia Klimczoka została osaczona. Mijały jednak dni, a Klimczoka nie schwytano

*

Wyprawę urządzono niespodziewanie i tak nagle, że zbójcom nie pozostawiono czasu do zaopatrzenia się w żywność. Dlaczego więc głód nie wypędził ich z jaskini? Czemu nie dopisywał ten sprzymierzeniec, który przy każdem oblężeniu gra bardzo ważną rolę, a nawet zwykle rozstrzyga o losach oblężonych? Czem żywili się zbójcy, co jedli przez czternaście dni, jak mogli ukrywać się tak długo, nie wychodząc z jaskini i nie zaopatrując się w nowe zasoby?

Gdyby zaopatrywali się w świeże prowianty, musieliby zbójcy, a choćby tylko jeden z nich, przedzierać się przez kordon żołnierzy, a w takim razie każdy towarzysz Klimczoka zostałby natychmiast schwytanym.

Dla pewności rozkazał pułkownik, aby nikomu pod żadnym warunkiem nie wolno było przekraczać linji oblężenia bez legitymacji. Przez pierścień otaczający las cygański nie wolno było nikomu przechodzić ani w jedną, ani też w drugą stronę bez przesłuchów, któremi osobiście kierował sam pułkownik. Nawet na osoby dobrze znane pułkownikowi, rozciągał się ten rozkaz.

Gdy w piątym dniu oblężenia stary Silberstein kręcił się po lesie cygańskim, schwycili go żołnierze i zaprowadzili natychmiast do pułkownika.

— Przecież mi wolno spacerować, gdzie mi się podoba, — powiedział żyd zuchwale. — Przecież mnie pan pułkownik nie będzie uważał za towarzysza Klimczoka? Myślę, że sama moja powierzchowność jest dostatecznym dowodem, że zbójcom na nic się nie przydam!

Lecz pułkownik zagroził żydowi, że gdyby go jeszcze raz przydybano, każe mu natychmiast wyliczyć dwadzieścia pałek.

W oczach Silbersteina zapaliły się złowrogie błyski. Zacisnął tylko zęby i odszedł zły na pułkownika. Widzimy więc, że Klimczok z towarzyszami był zupełnie odcięty od świata. Trzeba przyznać otwarcie, że stosunki układały się dla zamkniętych w jaskini zbójców bardzo niepomyślnie. Chociaż szczęściło im się o tyle, że kryjówki ich nie wykryli szpiedzy pułkownika, jednak w skalnej twierdzy nawiedził ich gość niepożądany. Nawiedził ich głód.

Zastanówmy się nad położeniem oblężonych. Klimczok był panem jaskini. Była to twierdza nie łatwa do zdobycia, ponieważ nikt nie znał dostępu do niej. Któż bowiem mógł się domyśleć, że wewnątrz góry znajdowała się wielka jaskinia, podzielona na kilka mniejszych grot? Szczęściem też było dla zbójców, że mieli poddostatkiem świeżej wody. W lesie otaczającym górę pełno było źródeł i strumyków. Klimczok dowiedziawszy się o grożącem mu oblężeniu, kazał rozsadzić prochem powałę jaskini, przez co powstała szczelina, przez którą założono rurę do sprowadzenia wody. Rurę tę zaopatrzono w kurek, tak, że każdej chwili można było wypuścić potrzebną ilość wody, jak przy wodociągu. Na brak wody więc ani Klimczok, ani jego towarzysze uskarżać się nie potrzebowali. Z początku oblężenia zbójcy mieli zapasów żywności, składającej się z chleba, ziemniaków, mięsa, wędlin i mąki, na całe dni czternaście. Gdyby oblężenie dłużej potrwało, należało postarać się o nowe zapasy, lub też przymierać z głodu. Również dawał się zbójcom uczuwać brak opału. Każdą kłodę drzewa trzeba było oczywiście przynosić z lasu. Dotąd miał Carkow obowiązek zaopatrywania jaskini w niezbędne paliwo. Nieszczęśliwym trafem Carkow nie nagromadził dostatecznych zapasów, tak że w chwili rozpoczęcia się oblężenia było w jaskini drzewa, wystarczającego zaledwie na pięć dni. W podziemnej jaskini panował wciąż chłód przejmujący. Nawet w lecie trzeba ją było opalać. Oprócz tego z ścian jaskini ściekała wciąż woda, przez co powietrze tem więcej się oziębiało. Tę przejmującą wilgoć można było tylko usunąć przez dobre ogrzewanie jaskini. Brygida więc i Anusia wciąż utrzymywały ogień na kominie tak samo we dnie, jak w nocy. Wieczorem szóstego dnia licząc od chwili rozpoczęcia się oblężenia, wrzucili zbójcy ostatni kawałek drzewa do pieca. Nasuwało się więc samo przez się pytanie, skąd wziąć więcej paliwa.

Tej nocy Klimczok w towarzystwie Carkowa po raz pierwszy wyjrzał z jaskini i wyszedł na świat. Zabrał z sobą swoją ukochaną strzelbę. Tylko o dziesięć kroków od niego przeleciała sarna, którą niechybnie byłby położył na miejscu, lecz bał się strzelać, nie chciał zwabić nieprzyjaciół i zdradzić tajemnicy ukrytej jaskini. Poprzestał więc tylko na tem, że czemprędzej ściął wielką sosnę z pomocą Carkowa i przepiłował ją na trzy części, które z osobna spuszczono przez otwór do wnętrza jaskini. Spuszczone kłody zbójcy natychmiast porąbali na drobne kawałki.

Rano dnia piętnastego skończyły się zapasy żywności. Klimczok przekonawszy się o tem, zbladł, choć był odważnym człowiekiem. Nie pomogła więc żadna oszczędność. Chociaż przez cały czas oblężenia wydzielano tylko połowę porcji, chociaż każdy zbójca poprzestawać musiał na lichym posiłku, jednak nadeszła ta straszna chwila, w której nie było w jaskini ani kawałeczka mięsa. Całem bogactwem zbójców było prócz gąsiorka araku i rumu, tylko kilka funtów mąki.

Tego samego dnia zebrał Klimczok swoich zbójców i tak do nich przemówił:

— Drodzy przyjaciele i towarzysze. Doczekaliśmy się ciężkiej chwili próby. Jesteśmy w tak ciężkiem położeniu, że użyć będziemy musieli całej siły woli, by nie upaść na duchu. Skończyły się nasze zapasy żywności. Zbliża się niedostatek i głód. Nie jest rzeczą wykluczoną, że udałoby się nam nawet bez użycia broni schwytać w lesie jaką taką sztukę zwierzyny w sidła. Obawiam się jednak, że na to z całą pewnością liczyć nie możemy. Bo wskutek przybycia żołnierzy zwierzyna spłoszyła się i pouciekała głębiej w góry, gdzie jej obecnie ścigać nie możemy. Nie pozostanie nam więc pewnie nic innego, jak prędzej, czy później spróbować, czy nie uda się któremu z nas przedrzeć się przez linję żołnierzy i zakupić w okolicy żywności. Oświadczam tedy, że jestem gotów podjąć się tego przedsięwzięcia.

— I ja także! — wołali doktór, Markus, Helmfeld i inni zbójcy.

— Tymczasem jednak, — mówił Klimczok dalej, — zwlekać będziemy jaknajdłużej z wysłaniem po zakupno żywności. Bo nie powinniśmy narażać życia, gdy nie zachodzi konieczna potrzeba. A teraz, kochani przyjaciele, wracajcie każdy do swojego zajęcia i stójcie na czatach bacznie. Miejmy nadzieję, że los nasz zmieni się na lepsze i że wkrótce skończy się oblężenie.

Po tych słowach porozchodzili się zbójcy na swoje stanowiska. Markus wspiął się po drabinie na sam wierzch jamy, gdzie wciąż stał zbójca na czatach. Ukryty w krzakach, miał z tego miejsca otwarty widok na całą okolicę. Byłby więc natychmiast spostrzegł każdego żołnierza, gdyby który się zbliżał.

Carkow i Helmfeld z innymi zbójcami pracowali w podziemnym ganku. Chcieli oni wybić w nim otwór w miejscu bezpiecznem i zakrytem dla oka ludzkiego. Lecz była to robota, wymagająca dłuższego czasu. Mimo to Klimczok wymagał tej pracy, bo wiedział, że dla oblężonych niema nic gorszego, jak próżniactwo. Tylko praca mogła zbójcom dodać otuchy, tylko praca odganiała od nich złe myśli, przygnębienia i rozpacz. Kobiety zaś zajęte były kuchnią. Brygida i Anusia z resztki mąki ugniatały ciasto na chleb. Tylko doktór pozostał przy Klimczoku.



„Przecież mi wolno spacerować, gdzie mi się podoba" — powiedział żyd.

— Co to będzie z nami? — zapytał doktór przytłumionym głosem. — Widzę troskę na twojem czole, naczelniku. Powiedz mi, jaka obawa cię dręczy, a ulżysz sobie samemu.

— Łatwo się domyśleć, kochany doktorze, — odpowiedział Klimczok, — że nic innego mnie nie smuci, jak tylko troska o przyszłość. Czuję, że nadchodzą dla nas bardzo ciężkie czasy, a kto wie, czy je przetrwamy.

— A więc myślisz, naczelniku, że pułkownik długo jeszcze będzie nas oblegał?

— Myślę, że prędzej nie zaprzestanie oblężenia, dopóki nie dojdzie do celu.

— Do jakiego celu? — zapytał doktór z ukrywanym strachem. — Przecież chyba nie myślisz, naczelniku, że głód, nędza i rozpacz skłoni nas do poddania się?

— Nie doktorze, o poddaniu się nie myślę! — odpowiedział Klimczok z silnem postanowieniem w głosie. Bo zanim byśmy mieli wpaść w ręce pułkownika, wolałbym założyć minę i wylecieć w powietrze.

— Tak jest, — zawołał doktór, — lepsza śmierć, niż niewola, A więc przysięgnij mi, naczelniku, że nas nigdy nie wydasz w ręce wroga?

Wtedy Klimczok wzniósł dwa palce prawej ręki do góry i zawołał uroczyście:

— Przysięgam na znak krzyża, że was nigdy nie zdradzę i nie wydam żywcem w niewolę!

— Dziękuję ci, naczelniku, dziękuję z całego serca, — zawołał doktór.

W tej samej chwili rozległ się świst przenikliwy.

— Co to znaczy? — zawołał Klimczok. — Markus dał nam sygnał. Musiało więc zajść coś podejrzanego w pobliżu jaskini. Wszyscy pobiegli do otworu.

— Co się stało Markusie? — zapytał się Klimczok z pośpiechem. — Czy zobaczyłeś coś podejrzanego?

— Zaczekaj naczelniku, tylko chwileczkę! — zawołał zbójca, a głos jego brzmiał głucho w szybie, prowadzącym z powierzchni do jaskini. — Zaraz zejdę i przyniosę wam ważną nowinę!

Minęło kilka długich chwil oczekiwania. Zbójcy czekali w głębokiem milczeniu na wiadomość, jaką im miał przynieść towarzysz. Nagle Markus przez szyb zsunął się na dół. Zaledwie wstał na nogi, zawołał:

— Teraz zginęliśmy, drodzy przyjaciele, teraz już niema dla nas ratunku. Przed kilku minutami oddział żołnierzy otoczył górę, pod którą mieszkamy, mocnym pierścieniem. Zdaje się, że mają zamiar tu dłuższy czas pozostać, bo mają z sobą namioty.

— Więc niechaj Pan Bóg ma nas w swojej opiece! — zawołał Klimczok. — Lecz nie traćcie odwagi i nadziei drodzy towarzysze, może Markus się myli, może to tylko patrol zwyczajny, może żołnierze odejdą równie prędko, jak przyszli. Sam się przekonam, co się dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakaz aresztowania dyr. Rhodego z „Wspólnoty Interesów“

Przebywa on zagranicą i nie stawił się do przesłuchania na wezwanie prokuratora

Na środę, godz. 12-tą wyznaczone było w Sądzie Okręgowym w Katowicach przesłuchanie jednego z dyrektorów „Wspólnoty Interesów“ p. Rhodego przez prokuratora.

P. Rhode, który ubiegłej soboty powrócił z Berlina do Wielkich Hajduk, gdzie stale do tej pory zamieszkiwał, wyjechał następnego dnia tj. w niedzielę powtórnie zagranicę. Podobno przed swym wyjazdem bawił on przez jeden dzień w Warszawie, skąd udał się do Berlina; — według innej wersji jednak, p. Rhode wyjechał do Berlina wprost z Katowic.

Na wyznaczony dzień przesłuchania go przez prokuratora, dyr. Rhode nie stawił się w sądzie i nie powrócił do Polski.

W związku z tem prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał natychmiast, jeszcze w środę nakaz aresztowania dyr. Rhodego.

Ponieważ dyr. Rhode przebywa zagranicą, praktyczna wartość tego nakazu wydaje się raczej wątpliwa.

Władze odmówiły dyr. Ebelingowi

zezwolenia na powrót do Polski

Głośną była swego czasu sprawa „Oswagu“, która jest ogólnie znaną. W związku z tą sprawą aresztowano swego czasu dyrektora „Oswagu“ dr. Ebelinga, któremu wytoczono wielki proces i wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach skazano go na rok więzienia i kilka tysięcy zł. grzywny. Od zarzutu oszustwa został p. dr. Ebeling uwolniony. Od tego wyroku wnieśli odwołanie zasądzony i prokurator, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się rozprawa apelacyjna przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach.

Bezpośrednio po wyroku Sądu Okręgowego został p. dr. Ebeling zwolniony z aresztu śledczego za kaucją 100 000 zł.

Po wypuszczeniu p. dr. Ebelinga z więzienia tenże wyjechał za paszportem zagranicę — jak mówią — w celach kuracyjnych. W międzyczasie upłynął termin ważności wizy polskiej, wobec czego p. dr. Ebeling chcąc wrócić do Polski, zwrócił się do konsulatu w Niemczech o nową wizę.

Odnowienia jednak wizy w konsulacie odmówiono.

Z tych powodów p. dr. Ebeling zwrócił się do Starostwa w Pszczynie o zezwolenie na pobyt w Polsce. Starostwo odmówiło również udzielenia zezwolenia.

Przeciwko orzeczeniu Starostwa wniesiono zażalenie do Województwa, które jednak zatwierdziło decyzję Starostwa.

Przykre incydenty w czasie wyborów samorządowych

w Łódzkiem i Lubelskiem

Z Warszawy donoszą:

W czasie ostatnich wyborów do samorządów gminnych na terenie b. Kongresówki, doszło w szeregu miejscowości do incydentów. Włościanie bowiem, przyzwyczajeni jeszcze od czasów rosyjskich do czynnego udziału w życiu samorządowem, w bardzo wielu wypadkach protestowali przeciwko narzucaniu im kandydatów i ogłaszaniu ich jako wybranych przez aklamację. Na tem tle doszło w szeregu miejscowościach, zwłaszcza w woj. Łódzkiem i Lubelskiem do zaburzeń, przyczem napadano na komisje wyborcze, niszczono dokumenty, demolowano lokale wyborcze i t. p. Obecnie władze bezpieczeństwa zarządziły aresztowanie włościan, którzy brali udział w zajściach. Nowy kodeks karny zawiera specjalne przepisy, przewidujące karę do 3 lat więzienia.

WALKA POLICJI Z WŁAMYWACZAMI

Groźna szajka przed sądem w Krakowie

Michał Majewski, lat 28, pomocnik malarski, Karol Nawrot, lat 34, murarz z Krakowa, oraz Rudolf Niwel, ślusarz z Krosna postanowili założyć szajkę złodziejską. Herszytem bandy obrano Majewskiego. Jako pierwszy występ uplanowali oni obrabowanie kasy firmy Bata w Chełmku. W tym celu wyjechali oni pociągiem z Krakowa do Chełmka, gdzie cały dzień obserwowali miejsce, gdzie dokonać mieli kradzieży. Wieczorem zakradli się oni do biur kasowych fabryki i w czasie, gdy dokonywali rozpruwania kasy zostali osaczeni przez stróżów fabrycznych i policję, którzy chcieli włamywaczy ująć.

Osaczeni bandyci otworzyli jednak regularny ogień, strzelając na wszystkie strony z browningów, podczas tego rannych zostało kilku policjantów, jednak dzięki przybyłym innym policjantom na pomoc, zdołano ująć wszystkich trzech włamywaczy.

W dniu 15 bm. stanęli oni przed sądem okr. karnym w Krakowie. Równocześnie zasiedli na ławie oskarżonych Jan Piętka oraz Tobiasz Lancman, handlarz starzyzny, którzy dostarczyli oskarżonym narzędzi do włamania oraz broni palnej. Ponadto w związku z tą sprawą oskarżeni są również Jan Piętka i Stanisława Gronek o to, że nabywali oni od szajki rzeczy, pochodzące z mieszkań kradzieży.

Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie w czwartek, 15 bm.

Krwawe wesele

w Rybniku

Dn. 11 bm. po zakończeniu zabawy weselnej w Rybniku na sali Rojka, robotnik Kowolik wszczął kłótnię, w toku której poranił niejakiego Dudka Józefa i Ochojskiego z Rybnika nożem w pierś, gardło i rękę. Rannych po zaopatrzeniu odstawiono do szpitala.

Zmarł w czasie inspekcji

W ub. wtorek przyjechał do Łaz na inspekcję naczelnik II oddziału ruchu w Częstochowie Kazimierz Klosek. W czasie inspekcji naczelnik zasłabł nagle i po chwili zmarł.

Zwłoki w zaplombowanym wagonie odesłano do Częstochowy.

Awantura domorosłych hitlerowców

w Brzęczkowicach

Dn. 13 bm. wieczorem wybili Roman Majsel, Józef Toja i właściciel domu Herman Paweł z Brzęczkowic, 4 szyby w oknie Tomasza Drzewickiego w Brzęczkowicach, śpiewając przytem niemieckie piosenki prowokacyjne, oraz wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.

Powodem wybicia szyb ma być rzekomo zaleganie z zapłatą czynszu mieszkaniowego. Cała trójka po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiona będzie do dyspozycji Dyrekcji Policji w Katowicach, celem ukarania.

6 miesięcy więzienia

za opór władzy

Przed sędzią dr. Tranczewskim i osk. publ. prok. dr. Pankiem w Krakowie zasiadł w środę na ławie oskarżonych Stanisław Szymański, lat 47, murarz z Krakowa, osk. o to, że dn. 28. V. 1933, gdy do mieszkania wszedł post. P. P., by go doprowadzić do komisarjatu, począł stawiać mu bierny opór, poczem prócz lżenia kopnął go w brzuch, a następnie ugryzł go w palce.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał wojowniczego murarza na 6 mies. c. więzienia.

Za zabójstwo

umysłowo-chorego

We wsi Kamyk żył umysłowo chory żydek Icek Rajber. Jednego dnia warjat pożyczył od krawca mundur oficera straży ogniowej i paradował w nim po wsi. Zobaczył go sekretarz gminy i kazał mu się zeń rozebrać. A że to miało miejsce w urzędzie gminnym, szalony Icek poprzysiągł zemstę całemu urzędowi, w którym odtąd regularnie tłukł szyby.

W dniu 20 lipca ub. r. gdy Icek powtórzył swą wrogą demonstrację po raz już niewiadomo który, pomocnik sekretarza gminy 26-letni Leon Klucznlak chwycił w gniewie rewolwer i wybiegłszy za warjatem, 2-ma strzałami położył go trupem.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Klucznlaka po zastosowaniu amnestji na pół roku więzienia.

Od administracji

W związku z licznemi zapytywaniami w sprawie numerowanych kart abonamentowych, niniejszem zawiadamiamy, że karty te Sz. Czytelnicy opłacający abonament zgóry otrzymają przez agentów w najbliższych dniach.

Humor

NIECH UDOWODNI.

— Ty mi nawet w grobie nie dasz spokoju — płacze rozżalona żoneczka.

— Daj mi sposobność udowodnić ci, że się mylisz kochanie.

ZDRADZIŁA SIĘ.

Do Palestyny przyjeżdża bogata rodzina amerykańska w celach turystycznych. Ogląda wszystko ciekawie i interesuje ich jak żyje ludność arabska. Pewnego razu wpada 17 letnia córeczka, którą mamusia uważa za synonim dziewictwa.

— Mamusiu dowiedziałam się dziś o całkiem nowej rzeczy.

— No, o jakiej? — pyta mamusia.

— Mamusiu, nie miałam pojęcia, że arabowie, tak jak żydzi, bywają obrzezani.

NAIWNA.

Mama: Cóż, czy dyrektor dokładnie przekonał się o twoim talencie?

Córka: O bardzo dokładnie, ale ja nie wiedziałam, że to się nazywa talentem...

TU WYCIĄĆ!

— 112 —

rze, życie było jednem oczekiwaniem chwili, w której ozwą się jego kroki i on wejdzie do pokoju.

Nie, miłość ta nie miała nic wspólnego z ową sympatją, którą dawniej obdarzała niektórych mężczyzn.

Lili czuła, że ta namiętność, która opanowała całą jej istotę, rozstrzygnie o jej losie.

Zdawała sobie dokładnie sprawę z przepaści, jaka dzieliła ją, kobietę upadłą, od arystokraty. To była kropla goryczy w radości Lili. A pomimo to — jakaż miłość nie łudziła się nadzieją?!

I dzisiaj Lila pogrążyła się w zadumie i snach o ukochanym. Nie była sama; towarzyszyła jej jasnowłosa Heddy.

Były one przyjaciółkami. Heddy, która już od dawna rozpoczęła swą karjerę, zamieszkiwała w eleganckiej dzielnicy pół piętra i odstąpiła dwa pokoje Lili.

Były zawsze razem i nie miały żadnych tajemnic przed sobą.

Było jeszcze wczas rano; obie dziewczęta były dlatego w szlafrokach. Heddy miała na sobie jasno - niebieski jedwabny strój poranny, który w całym blasku uwydatniał jej urodę. Lila była w zwyczajnym skromnym szlafroczku.

Przechadzała się po swym elegancko urządzonym pokoju, rozmawiając z przyjaciółką i podchodząc co chwila nieznacznie do okna, by spojrzeć, czy nie widać Woleckiego chociaż nie spodziewała się jego wizyty tak wcześnie.

— Zaczynam wierzyć w przeznaczenie — mówiła przytem. — Gdy pomyślę że przed czternastu dniami nie przeczuwałam, że się kiedyś zobaczę z

— 109 —

Dzieci, które z początku usunęły się bojaźliwie na bok, przysunęły się teraz do niej z wahaniem i przytuliły się do jej sukni.

— Niedobra ciotka Sydonja! — rzekł mały Staś, marszcząc czoło i zaciskając piąstki. — Staś nie chce do Anny. Staś chce się bawić z Klarą!

Olga wzruszona uklękła wówczas na ziemi i zapomniawszy o zakazie objęła rękami oboje dzieci, przytuliła je mocno do piersi, ucałowała i pozwoliła płynąć łzom.

Gdy się uspokoiła i zaprowadziła dzieci do starej Anny, przypomniała sobie o Januszu.

Baronówna nic jej o nim nie wspominała kazała tylko wrócić do domu. Przypuszczając, że rozmowa jej z Januszem już się skończyła, sądziła, że powinna wrócić do niego i dalej podjąć przerwaną czynność.

Szybko weszła na werandę, przejęta pragnieniem zabawienia jaknajdłużej przy ukochanym mężu.

Janusz nie zauważył wcale jej obecności. Oparłszy głowę na rękach, siedział bez ruchu zamyślony; twarz jego o martwych oczach przypominała twarz trupa.

Olga zmieszała się. Przez kilka sekund stała nieporuszona, czekając, aż Janusz zbudzi się z odrętwienia.

Gdy się jednak nie poruszał, odważyła się przystąpić bliżej by wiedział, że jest przy nim.

Janusz zbudził się z zamyślenia. Podniósłszy głowę zaczął nadsłuchiwać.

— Kto tutaj jest? Czy to pani, baronówno?

Olga uśmiechnęła się boleśnie

Zwolnienie aresztowanych studentów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Aresztowani ub. nocy studenci z obozu narodowego w liczbie 23 zostali we wtorek późnym wieczorem zwolnieni. Jak się okazuje, przyczyną aresztowania był zupełnie fantastyczny zarzut, jakoby przygotowywali oni na czas ataku gazowego wielką akcję antyżydowską. Podobno aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia z kół żydowskich, które w ostatnich czasach objawiają coraz większe rozgorączkowanie.

Sprawa brzeska

We wtorek wyrok Sądu Najwyższego w sprawie brzeskiej został doręczony Sejmowi Rzeczypospolitej, oraz wszelkim innym instytucjom, z któremi więźniowie brzescy mieli jakikolwiek związek.

Akta sprawy znajdują się w rękach prokuratora Sądu Okręgowego; od prokuratora zależy wydanie zarządzenia co do uwięzienia skazanych. Pismo, skierowane do Biura Sejmu, dotyczy pozbawienia mandatów poselskich, jako skutku pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

Epidemja szału wśród zwierząt w Afryce

W południowej Afryce, w Swaziland, w związku z długotrwałą suszą i brakiem wody, padła na zwierzęta domowe i dzikie zaraza, siedliskiem jest mózg. Setki tysięcy zwierząt, w tem dzikie i drapieżne, opanowane szałem pędzą naoślep przed siebie, tratując i niszcząc wszystko co napotkają. Wobec tej klęski rząd przyszedł z pomocą krajowcom i osadnikom, którzy nie mogli dać sobie rady z groźnym najazdem i wysłał oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi. Ale i nieustający ogień karabinów maszynowych, który kładł pokotem całe zastępy zwierząt, nie mógł zatrzymać tej żywiołowej fali. Blisko dwa miljony różnych zwierząt, od dzików, psów i kotów poczynając, o kończąc na zebrach, lwach i panterach rzuciło się naoślep. Zaraza, która powoduje u zwierząt objawy t. z. „amoku", szału, umiejscowiona jest w mózgu. Doprowadzone do obłędu zwierzęta szaleją i znajdują ucieczkę i śmierć w gonitwie wściekłej poprzez wszelkie przeszkody.

Redukcje mężatek na poczcie

W urzędach pocztowych na terenie Małopolski Zachodniej przeprowadzana jest obecnie częściowa redukcja personalu urzędniczego. Redukcji ulegają mianowicie wszystkie urzędniczki zamężne. Otrzymały one urlopy, równające się przeniesieniu w stan nieczynny, po upływie którego zostaną zwolnione ze służby, względnie przeniesione w stan spoczynku. Redukcje te dokonywane są na zasadzie austrjackiej pragmatyki pocztowej, pochodzącej z r. 1914, a obowiązującej na terenie Małopolski.

Atak gazowy na Warszawę

wykazał zimną krew i dyscyplinę mieszkańców

Z Warszawy donoszą:

W ub. środę, 15 bm. odbył się zapowiadany od dłuższego czasu alarm gazowy w Warszawie. Odbyto go w dwóch serjach. Pierwszy alarm rozpoczął się o godz. 9,45 i trwał do 11,15, następ. zaś, zupełnie niespodziewany, zarządzono o g. 12,15. Alarm ponowny trwał 50 minut. Ludność Warszawy wykazała imponującą zimną krew oraz wspaniałą dyscyplinę. Jedynie w dzielnicy żydowskiej, zwłaszcza w drugim alarmie, który był niespodziewany, miała policja nieco roboty, zanim zastosowano się do wszystkich wskazówek.

Ulice miasta momentalnie opustoszały, a nad miastem ukazały się lecące nisko z powodu pochmurnej pogody klucze aeroplanów.

Pierwszy atak skierowany był głównie na okolice dworca głównego i Aleje Jerozolimskie, gdzie dla obrony zastosowano zasłony dymne. Na czeregu domów były ustawione karabiny maszynowe, a również były czynne działa przeciwlotnicze.

W niektórych wypadkach doszło do dość zabawnych incydentów. I tak np. na poczcie głównej, gdzie polecono całej ludności udać się do wspólnej sali, przeznaczonej na schron, kilka osób próbowało wymknąć się na ulicę. Zostali jednak obrzuceni mąką, która symulowała, że zostali porażeni gazem iperytowym, parzącym całe ciało. Nie pomogły żadne protesty, ułożono wszystkich na noszach i zaniesiono na punkt opatrunkowy. W wielu wypadkach zdarzały się nawet dobrowolne zgłoszenia kandydatów, którzy grali rolę „zagazowanych".

W szkołach przerwano chwilowo naukę, młodzież zaś cała zebrała się na korytarzach. Również uległy przerwie rozprawy w sądzie, gdzie wyznaczono dla publiczności specjalne schrony.

Atak drugi skierowano na Min. Spraw Wojskowych i okolice Alei Ujazdowskich miał przebieg jeszcze ostrzejszy od I-go, tak, że cała okolica okryta była gęstą chmurą gazowego dymu. Czerwony Krzyż zorganizował na czas symulowanych ataków lotniczych, objazdową wycieczkę dziennikarską po mieście, której członkowie mogli stwierdzić wzorowy przebieg środowych ćwiczeń na terenie całej stolicy. Ludność cywilna Warszawy, dla której głównie przeznaczone były dzisiejsze próby alarmu, wykazała nadzwyczajną sprawność i zimną krew. Na godziny wieczorne zapowiedziano dalsze próbne alarmy.

Poważny konflikt między Niemcami a Sowietami

na tle spadku kursu dolara i funta

Z Moskwy donoszą:

Pomiędzy Niemcami a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad wybuchł nowy poważny konflikt. Szereg firm niemieckich zażądało od przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. wyrównania strat, wynikłych ze spadku dolara i funta, w których to walutach były wystawione weksle sowieckie. Wobec odmowy strony sowieckiej firmy niemieckie wyjednały od władz Rzeszy oddanie sprawy do rozpatrzenia arbitrażowego w drodze przymusowej. Komisarjat ludowy handlu zagranicznego w wydanym dziś komunikacie, odrzucił kategorycznie pretensje niemieckie, jako nieuzasadnione i oświadczył, że strona sowiecka, nie weźmie udziału w żadnem postępowaniu arbitrażowem, ani też nie podda się jego orzeczeniu.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Przemówienie programowe Mussoliniego

Z Rzymu donoszą:

Na podstawie dekretu, Mussolini rozwiązał parlament Nowy parlament jeszcze raz tylko będzie wybrany na podstawie dawnego systemu wyborczego i do zadań jego będzie należało przeprowadzenie reformy ustroju.

Przemówienie Mussoliniego nie ograniczyło się tylko do tematu korporacyjnego, wiele bowiem miejsca w swej mowie poświęcił Mussolini kapitalizmowi. Jego zdaniem historja kapitału dzieli się na trzy okresy: 1830—1870 jest okresem dynamiki, to jest wolnej konkurencji i powstawania fabryk. Drugi okres rozpoczął się po wojnie austrjacko-pruskiej i trwał aż do wojny światowej. W tym okresie zaczynają tworzyć się kartele, trusty i syndykaty. Trzeci okres zaczyna się od roku 1914. Wybujały kapitalizm uosabiają najlepiej Kreuger i Insull. Załamujące się przedsiębiorstwa stają się ciężarem dla państwa. Załamuje się socjalizm i wreszcie rozpoczyna się nowy okres: zdyscyplinowane gospodarstwo.

Wreszcie poruszył Mussolini w swej mowie zagadnienia polityki zagranicznej i oświadczył, że Europa utraciła swoje stanowisko pod względem gospodarczym, — według Mussoliniego — utraciła wszelkie znaczenie pod względem politycznym. Ten, kto ją wynalazł, sam do niej nie wszedł. Oprócz pięknych zasad — nic więcej nie zostało. I dlatego musi się szukać innych środków. Locarno?. Nie ma ono nic wspólnego z rozbrojeniem. Potem jest pakt 4-rech, wokół którego stworzono wielką strefę milczenia, wszyscy jednakże o nim myślą. „My Włosi — zakończył Mussolini — nie mamy żadnego interesu w tem, aby to milczenie przerwać". Pozostawiamy to czasowi, w ciągu którego sprawy te będą dojrzewać.

TU WYCIĄĆ!

— 110 —

— To ja, panie hrabio — szepnęła z wahaniem. — Chciałam się zapytać, czy...

Słowa zamarły na jej ustach, bo Janusz wyciągnął ku niej ręce odpychającym ruchem. Był ogromnie wzburzony.

— Idź, idź stąd! — zawołał. — I nie wracaj! nie potrzebuję cię już!!

Olga stała osłupiała, jakby rażona gromem. I wtenczas, gdy na jego powtórnie gniewnym głosem wypowiedziany rozkaz, wysunęła się z werandy i stanęła w kącie przedpokoju jak ogłuszona, nie potrafiła sobie wytłumaczyć, co się stać mogło, że Janusz wypędził ją od siebie.

Niewidomy jęknął głucho, gdy się drzwi za nią zamknęły. Czuł, że od tej chwili nie będzie już mógł słuchać tego głosu.

ROZDZIAŁ XI.
CUDA MIŁOŚCI.

Miłość, podobnie jak światło słoneczne, ma własności uzdrawiające i oczyszczające. Ziarna, które długo w ziemi spoczywały wyczarowuje jako rośliny na światło dzienne, by kwitły i dawały owoce ku radości ludzi, oraz budzi do nowego życia to, co było słabe i gnuśne.

Ta oczyszczająca i uzdrawiająca siła miłości dała się także uczuć Lili di Rigano, a raczej Klarze Ropskiej, bo takie było jej właściwe nazwisko.

Od owej nocy w barze zaszła w niej wielka, ogromna zmiana. W ostatnich latach poznała wielu mężczyzn i niektórych z nich obdarzała swemi względami, dla żadnego jednak nie czuła więcej niż zwyczajną sympatję.

— 111 —

Lila uważała dotychczas to, co nazywano miłością, za wymysł poetów i rozegzaltowanych umysłów. Twierdziła, że ludzie wmawiają w siebie cierpienia i radości, które w rzeczywistości nie istnieją, a są tylko wytworem ich wyobraźni.

Teraz jednak ona sama miała odczuć potęgę miłości.

Od czasu, gdy poznała Woleckiego, wiedziała, że istnieje uczucie, które potrafi wypełnić duszę, wobec którego wszystko, co dotychczas odczuwała, było niby szum wiosennego wietrzyka wobec huku szalejącego orkanu.

Kochała Woleckiego. Nie bez słuszności posiadał ten podupadły szlachcic opinję zdobywcy serc niewieścich. Czułym jego słówkiem i wypróbowanym sposobem udawało mu się zwalczać opór nawet bardzo skromnych kobiet. Niejedna cnota, która uchodziła za niezwalczoną, uległa jego urok rozsiewającej osobie.

I wobec Lili rozwinął cały zasób środków, jakie go zazwyczaj doprowadzały do podanego rezultatu. Pragnął na wszelki sposób pozyskać ją sobie. Im ściślej złączy ją ze sobą, im bardziej ją opęta, tem mniej będzie miał przyczyn do obawiania się z jej strony niebezpieczeństwa zdrady.

Lili nie przeczuwała jednak, że Wolecki grał przed nią tylko komedję. Brała jego czułe słówka i zapewnienia o gorącem uczuciu za dobrą monetę, czuła się szczęśliwą, gdy ją obdarzał drogiemi podarunkami.

Była mu za wszystko wdzięczna. — Żyła tylko dla niego; od chwili, w której spotkała go w ba-

Humor

ZADARMO

NIE MOŻE.

— Gęsi nie mogę od was przyjąć. To zupełnie wykluczone. Zapłacę ile chcecie...

— Niech będzie... Dwadzieścia pięć groszy od sztuki, panie sierżancie.

— Dobrze. Macie tu dwa złote i przywieźcie mi jeszcze siedem sztuk.

OBLICZYŁ.

— Ludzie twierdzą, że odziedziczyliśmy w spadku inteligencję naszego ojca.

— Tak, tak, ale zpewnością było was bardzo dużo dzieci, które się tem podzieliły.

REKORD.

— Znam człowieka, który przyłożywszy ucho do ziemi, słyszał tętent kopyt końskich z odległości stu metrów.

— A ja znam człowieka, którego przemowę słyszano na odległość setek kilometrów.

— Niemożliwe! Któż to mógł być?

— Speaker z rozgłośni radjowej.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Bojkot meczu Polska — Niemcy

zapowiadają robotnicze organizacje sportowe

Międzymiastowy mecz piłkarskį pomiędzy reprezentacjamį Warszawy i Gdańska o puhar min. Papee odbędzie się w Gdańsku.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 listopada Do Gdańska reprezentacja Warszawy wyjedzie w następującym składzie: Jachimek, Martyna, Bułanow, Saler, Cebulak, Odrowąż, Szczepaniak, Przeździecki, Nawrot, Łańko, Korngold. Rezerwowi: Keller, Przeździecki II į Piliszek.

Powyższy skład nie jest jednak ostateczny, gdyż dowiadujemy się, że zarząd PZPN. kategorycznie zabronił Martynie, Bułanowowį i Nawrotowį udziału w tych zawodach, ponieważ zawodnicy ci potrzebni są na zawody treningowe na najbliższą niedzielę do Krakowa.

W związku z tem zarząd okręgu warszawskiego podjął interwencję w PZPN., wskazując na konieczność wystawienia najsilniejszego składu į duże znaczenie propagandowe meczu Warszawa-Gdańsk, zwłaszcza, że uzyskał przedtem zgodę PZPN. na rozegranie zawodów z Gdańskiem.

• • •

Uchwała PZPN., pryjmująca propozycję niemiecką w sprawie rozegrania w Berlinie w dniu 3 grudnia międzypaństwowych zawodów piłkarskich Polska — Niemcy, spotkała się z ostrym protestem ze strony klubów robotniczych. Już na zebraniu zarządu PZPN., na którem decyzję tę powięto, zgłosił p. Michałowicz, delegat klubów robotniczych, votum seperatum.

Względy polityczne, przemawiające przeciwko przystąpieniu Polski do tego spotkania są, zdaniem klubów robotniczych, równie poważne, jak powody, także natury wyraźnie politycznej, które popchnęły Niemcy do zaaranżowania tego meczu. Na tych powodach politycznych oparły swą akcję kluby robotnicze przeciwko uchwale PZPN.

Kluby robotnicze poszły w akcji swej tak daleko, iż proklamują bojkot meczy Polska-Niemcy i liczyć się należy z dalszemi ostremi wystąpieniami organizacji robotniczych przeciwko PZPN. Między innemi p. Michałowicz zdecydowany jest złożyć swój mandat w zarządzie PZPN.

Jako kandydatów do obozu treningowego, mającego na celu odpowiednie przygotowanie i zestawienie polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Niemcami kapitan związkowy PZPN., p. Kałuża wyznaczył aż 31 zawodników.

Wybrani zostali: Albański, Matjas II i Niechcioł z Pogoni, Nawrot i Martyna z Legji, Król z KS., Bułanow z Polonji, bracia Kotlarczykowie, Pychowski, Madejski, Jezierski z Wisły, Mysiak, Malczyk, Ciszewski, Chruściński, Pająk, Szumiec, Lasota z Cracovii, Pazurek, Smoczek i Riesner z Garbarni, wreszcie Urban, Włodarz, Dziwisz, Peterek z Ruchu i Kret, Kasina, Brożek, Gamaj, Otfinowski z Podgórza.

Z graczy tych zestawione będą dwa teamy, które rozegrają szereg meczy treningowych, oraz dwa spotkania oficjalne. Rozumie się, iż w czasie gry przeprowadzone będą zmiany w składzie teamu reprezentacyjnego.

Sport w Małopolsce

TURNIEJ OTWARCIA KOZTS.

W sobotę i niedzielę odbył się doroczny turniej otwarcia sezonu, organizowany przez Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, przy udziale zawodników krakowskich i tarnowskich w liczbie 50. W ćwierćfinale osiągnięto następujące wyniki: Gelbwachs (Samson Tarnów) — Grotyński (Polonia) 2:0, Seiden (Samson) — Hochberg (Makkabi) 2:0, Schiff (Samson) — Ferber (Makkabi) 2:0, Stefaniuk (Wisła) — Brandes (Makkabi) 2:0. Półfinały: Schiff (Samson) — Gelbwachs (Samson) 2:1, Stefaniuk (Wisła) — Seiden (Samson) 2:0. Finał: Stefaniuk (Wisła) — Schiff (Samson) 2:1 (17:21, 21:19, 21:18). W gracn podwójnych: półfinały: Kopf — Stefaniuk (Wisła), Klein — Seiden (Samson) 2:0; Schiff — Gelbwachs (Samsosn) — Ganobis — Kwolewski (Wisła) 2:0. Finał: Stefaniuk — Kopf (Wisła) — Schiff — Gelbwachs (Samson) 2:0 (21:14 21:10). W numerze jutrzejszym podamy szczegółowe wyniki z omówieniem.

BIEG MYŚLIWSKI KRAKOWSKIEGO KLUBU JAZDY

W niedzielę zorganizował Krak. Klub Jazdy Konnej doroczny bieg myśliwski „św. Huberta" pod Krakowem. Trasa biegu wybrana przez mastrsa rtm. Krzyszkowskiego należała do b. trudnych, czego zresztą wymownym dowodem, był szereg wypadków, jaki zdarzył się podczas biegu. Na trasie znajdowały się zarówno przeszkody terenowe (rowy i płoty), jak i sztuczne (drabiny), które stawiały uczestnikom biegu niemałe wymagania. Bieg był zamknięciem sezonu K. K. J., a został zakończony podwieczorkiem myśliwskim w dworze pp. Etmayerów w Prokocimiu. Biegowi towarzyszyły niesprzyjające warunki atmosferyczne, które utrudniły i tak ciężki teren zawodów. W biegu brało udział około 30 jeźdźców, wśród których następujące panie: Zajączkowska, Karusowa, Bogdanowiczowa, Kolankowska, Bojarska, jeźdźcy cywilni: pp. Popiel, inż. Gawlik, Buszeniewicz, Bojarski, red. Długoszewski, oraz oficerowie 8 pułku ułanów, 5 dak, 6 pal 5 pac, 5 szwadron pionierów, 5 bat. sap. Bieg zaszczycił swą obecnością: płk. Herbel d-ca 6 pal., płk. Kolankowski d-ca grupy sap., ppłk. inż. Hackbeil, Mastrem był rtm. Krzyszkowski. Dystans około 7 klm. Biegowi przypatrywała się liczna publiczność.

Pokłosie mistrzostw ligowych

Mistrzostwa piłkarskie zostały zakończone. Zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1933, zdobyła drużyna śląskiego „Ruchu", zasługując na to zarówno swemi umiejętnościami, jak równością formy i wielką ambicją. To był bodaj jedyny plus nowego systemu rozgrywek, który pozatem nie zdał życiowego egzaminu. Na dalsze zmiany nie będziemy chyba długo czekać.

Dzisiaj, po ukończeniu rozgrywek podajemy szereg cyfr najlepiej może oddających właściwe oblicze i wzajemny stosunek 12-tu drużyn ligowych.

Tabelka wszystkich tegorocznych meczów ligowych, po zsumowaniu wyników z rozgrywek wiosennych w grupach I rozgrywek finałowych jesiennych, jest naturalnie nieco inna niż oficjalna, której wynik podajemy obok w nawiasie. Wszystkich meczów było 20. Tabela ta przedstawia się następująco:

1) Ruch 28 pkt., st. br. 48:28 (1 miejsce); 2) Pogoń 28 pkt., st. br. 48:30 (2 m); 3) Wisła 25 pkt., st. br. 48:21 (3 m); 4) Cracovia 24 p., st. br. 42:31 (4 m); 5) Warszawianka 21 pkt., st. br. 30:25 (7 m); 6) Garbarnia 20 pkt., st. br. 38:39 (12 m); 7) Czarni 19 pkt., st. br. 30:32 (11 m); 8) ŁKS. 17 pkt., st. br. 26:36 (5 m); 9) Warta 16 pkt., st. br. 33:34 (9 m); 10) Legja 16 pkt., st. br. 30:39 (6 m); 11) Strzelec 14 pkt., st. br. 32:49 (8 m); 12) Podgórze 12 pkt., st. br. 19:50 (10 m).

Różnice z oficjalną tabelą są więc bardzo poważne. Pierwsze cztery miejsca są wprawdzie identyczne, uderza natomiast dalsze miejsce Garbarni i Czarnych, które to drużyny rozpaczliwie walczą dzisiaj o dalszą egzystencję w turnieju eliminacyjnym.

A terez szereg innych, niepodawanych dotąd szczegółów. „Królem strzelców" został Artur (Wisła), który legitymuje się niezbyt coprawda, imponującą ilością 19-tu zdobytych bramek. Niepokonana na swem boisku była tylko drużyna lwowskiej Pogoni. Rekord wyników nierozstrzygniętych posiada Warszawianka, bo aż 7. Dwie czołowe drużyny Ruch i Pogoń, osiągnęły we wzajemnych spotkaniach kontrastowo, wprost fantastycznie różne wyniki: 5:1 na Śląsku i 1:7 we Lwowie! Rekordową klęskę poniósł ŁKS. we Lwowie (z Pogonią) 0:9. Chciejmy wierzyć, że nie odgrywały tu roli „wyższe" względy, bo i tak nan ich to się nie zdało.

Od chwili założenia ligi (rok 1927) w rozgrywkach ligowych brało udział 21 klubów. Z pośród 14-tu „założycieli" utrzymało się dotąd tylko 8-miu.

Dotychczas wyeliminowano z ligi następujące kluby: Jutrzenka (1927), TKS. Hasmonea Śląsk (1928)(Turyści, IFC (1929), ŁTSG. (1930), Lechja (1931), Polonja (1932) i prawdopobodnie Czarni (1933). Z klubów tych jedynie Polonja zdołała wrócić do Ligi. Z nowicjuszy utrzymały się jedynie Garbarnia (6 lat), 22 pp. (3 lata) no i Cracovia, która weszła w r. 1925.

Tabelka miejsc zajmowanych w ciągu lat 1927—1933 przez poszczególne kluby wykazuje, że najrówniejszemi były Legia i Wisła. Tabelka ta przedstawia się następująco: Ruch najlepiej 1-sze miejsce (1933), a najgorzej 12 miejsce (1927, 1928), Pogoń 2-gie (32, 33) — 9-te (29), Wisła 1-sze (27, 28) — 6-te (32), Cracovia 1-sze (30, 32) — 9-te (31), ŁKS. 4-te (32) — 11-te (28), Legja 3-cie (28, 30, 31) — 6-te (33), Warszawianka 7-me (29, 33) — 13-te (27), 22 p. p. 8-me (33) — 9-te (32), Warta 1-sze (29) — 9-te (33), Podgórze — Czarni 8-me (28) — 11-te (29, 32, 33), Garbarnia 1-sze (31) — 12-te (33), Polonia 4-te (30) — 12-te (1932 r.)

Zakończenie kursu trenerów narciarskich

w Zakopanem

12 bm. zakończony został w Zakopanem kurs trenerów narciarskich zaprawy suchej prowadzony pod kierunkiem por. **Artura Kaprzyka.** Celem kursu było zapoznanie się kandydatów trenerskich z zaprawą suchą, prowadzoną **z grupą zawodników olimpijskich** i nauczanie się masażu praktycznego.

W miesiącu grudniu w czasie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się druga część kursu trenerskiego na śniegu i egzamin. Kandydaci, którzy wykażą pierwszorzędną znajomość prowadzenia zaprawy suchej i właściwej i okażą pierwszorzędne opanowanie **techniki biegowej i skokowej** będą mianowani trenerami względ. pomocnikami trenerów.

Nadmienić wypada, że **jest to drugi wogóle kurs trenerów narciarskich** prowadzony przez Polski Związek Narciarski, a zainteresowanie się nim jest coraz szersze czego dowodzi fakt, że na obecnym kursie było aż 45 kandydatów.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWINKI SPORTOWE

Wczoraj w Zagłębiu spadł niespodziewanie śnieg, to też jeżeli nie nastąpi zmiana pogody, końcowe zawody o mistrzostwo klasy A mogą ulec odroczeniu.

Obecny skład Podokręgu uległ zasadniczej zmianie. Do zarządu weszli zupełnie nowi ludzie, a b. zarząd reprezentuje jedynie p. Bluszcz.

Pierwsze posiedzenie nowego zarządu Podokręgu odbyło się wzoraj.

Ze szkoły policyjnej na Piaskach zdobyło P. O. S. 82 uczestników, a odznakę strzelecką 115 uczestników.

W Olkuszu Powiatowy Komitet W. F. i P. W. zorganizował próby o P. O. S. do których stanęło około 350 osób, z pośród których odznakę zdobyło 70.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W BĘDZINIE.

Staraniem Sekcji Sportowej Obchodu Święta Niepodległości w Będzinie odbyły się na boisku „Sokoła" 11 bm. zawody lekkoatletyczne oraz bieg propagandowy naokoło Będzina na przestrzeni 3 i pół kilometra o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Komitet Obchodu Święta Niepodległości.

W biegu na przełaj pierwsze miejsce zdobył p. Porada, zdobywając tem samem nagrodę przechodnią dla T-wa „Sokół" w Dąbrowie Górniczej.

Wyniki w konkurencjach indywidualnych są b. zadawalniające, co świadczy, że Zagłębie Dąbrowskie w lekkoatletyce może w Polsce zająć wkrótce poważne stanowisko.

Nagrody i dyplomy zdobyli: 1) bieg 100 mtr.: p. Strojnowski I-sze miejsce w czasie 11,3 sek., p. Marcinkowski II-e miejsce w czasie 11,8 sek., 2) bieg 800 mtr.: p. Kałamaja I-sze miejsce w czasie 2,10 minut, p. Legawiec Wł. II-e miejsce w czasie 2,17 minut, 3) rzut granatem: p. Kaczmarek I-sze miejsce, uzyskując odległość 73 mtr. rzutem z lewej ręki, p. Janota II-e miejsce — odległość 54 mtr., 4) skok wzwyż: p. Juszczyk I-sze miejsce — uzyskując wysokość 1,60 mtr., p. Strojnowski II-e miejsce — wysokość 1,55 mtr., 5) skok wdał: p. Strojnowski I-sze miejsce — uzyskując odległość 5,90 mtr., p. Grajdek II-e miejsce — odległość 5,90 mtr., 6) rzut dyskiem: p. Kaczmarek I-sze miejsce — uzyskując odległość 33,12 mtr.

Konkurencje dla pań: 1) bieg 60 mtr.: p. Paliszewska Irena I-sze miejsce w czasie 8,60 sek., p. Paliszewska Michalina II-e miejsce w czasie 9,2 sek. 2) skok wzwyż: p. Paliszewska Irena I-sze miejsce, uzyskując wysokość 1,30 cm., p. Strojnowska Irena II-e miejsce, uzyskując 1,25 cm.

Po zakończeniu zawodów o godz. 17 zwycięzcom wręczyli piękne nagrody, ufundowane przez Komitet, pani M. Hercholdowa i dr. Bartnik.

Sport w Czechosłowacji

REORGANIZACJA MISTRZOSTW MOR.-ŚL. ŻUPY CZS. LTA.

Żupnej radzie delegatów Morawsko - Śląskiej Żupy czechosłowackiej lawn tenisowej asocjacji przedłożono wniosek komisji sportowej na reorganizację mistrzowskich zapasów, a to w tym sensie, aby trzy najlepsze kluby były wyeliminowane z mistrzowskich bojów, i aby grały tylko wzajemne kwalifikacyjne mecze, któreby ustaliły ich kolejność. Zwycęski klub I-szej klasy, ew. także dalsze kluby tej klasy walczyłyby o kolejność miejsca z ostatnim klubem tej „ekstraklasy", sposobem zwykłym w zapasach drabinkowych.

Takiem postawieniem sprawy chce się uzyskać wyrównanie sił poszczególnych klubów, z drugiej strony ma się dać możność naczelnym klubom poświęcania się propagandze dobrego imienia ostrawskiego tenisu w przyjacielskich spotkaniach z naczelnemi klubami poza żupą. Ta możność była teroz ograniczona do minimum.

Na rok przyszły przydzielono do tej „ekstraklasy" kluby: Cz. TK Mor. Ostrawa, LTC Mor. Ostrawa, SKHranice, które w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich zajęły trzy pierwsze miejsca. Umieszczenie reszty klubów byłoby następujące:

I klasa: LTK Śląska Ostrawa, Cz. LTK Opawa, VI SSK Witkowice. II klasa: LTC. Mor. Ostrawa — II drużyna, 2) TK Mistek, 3) LT koło urzędników Kolei Północnej Ferd., 4) I. Cz. TK Mor. Ostrawa — III drużyna, 5) KCzST Bogumin, 6) SSK Witkowice — II drużyna, 7) STK. Hrabówka. III klasa: (wschód): 1) CzSK Czeski Cieszyn, 2) LTK Karwina, 3) SK Orłowa, 4) Urzędnicy OKMS Pietwałd, 5) KCzST Łazy, 6) TK Pietwald. III klasa (południe): 1) SK Ostrawica, Frydek, 2) SK Luczina, Śląska Ostrawa, 3) CzLTK. Hrabówka, 4) SK Wał. Międzyrzecze, 5) SK Ostrawska Slavia, Mar. Góry.

Przydzielanie do poszczególnych klas przeprowadzać będzie komisja sportowa na podstawie wyniku kwalifikacyjnych zapasów pomiędzy klubami poszczególnych klas.

OSTRAWA 12 GRUDNIA BEZ SPORTU

Z powodu niesprzyjającej pogody odwołano mecze piłki nożnej w Ostrawie i wiele na Śląsku. Nie odbyły się końcowe rozgrywki o złoty puhar, odwołano mecz SK. Gruszów — SK Mor. Ostrawa, DSV Witkowitz — SSK Witkowice. Finał złotego puharu odbędzie się prawdopodobnie w następną niedzielę.

ZAWODY PŁYWACKIE W HRADCU KRÓLEWSKIM (HRADSI KRALOVE).

W sobotę i w niedzielę odbywały się w Hradcu Królewskim zawody pływackie, które mogą się poszczycić pięknym wynikiem sportowym. Wzięli w nich udział najlepsi czechosłowaccy pływacy, pokonano 5 rekordów i jeden wyrównano. Nowe rekordy: 200 m. mężczyźni: Ehrberg Poseidon (Jabloniec) 2.56,4; 200 m. styl wolny kobiety: Freundówna (Slavia, Bratysława) 2.53.6; 100 m. mężczyźni: — Ehrberg 1.19,6; 200 m. kobiety: Hankowa, Dzieczyn 3.17,9; 100 m. na wznak kobiety: Freundówna 1.26,6; 100 m. wolny styl mężczyźni: Steiner (Bar Kochba, Bratysława) 1.01.4 — wyrównany rekord. W turnieju pola wodnego w finale zwyciężył Hagibor nad CzPK 5:3 (2:1).

NARCIARSKI BIEG LEŚNY W TRZYŃCU

urządził tamteiszy oddział Klubu czechosłowackich turystów w niedzielę przed południem przy bardzo niesprzyjającej pogodzie. W biegach wzięło udział 28 zawodników. Jeżeli się zważy, że bieg odbywał się na torze rozmokniętym, to wyniki osiągnięte można przyjąć za dobre. Koždoń z Trzyńca uratował wynik zawodów żupnych i ponownie zwyciężył. Dalsze wyniki: II kl. registr. (goście) pierwszy Plesnik PJ Radhoszcz 23:57, III kl. registr. goście) pierwszy Kolibal (LK Ostrawa) 26:38, II kl. registr. pierwszy Koždoń (KCzST Trzyniec) 23:04 (najlepszy czas dnia). II klasa Chmiel (KCzST Trzyniec) 25:20. dorost Bocek (Trzyniec) 27.01. Poza konkursem zwyciężył Sabela Jan (PKS Siła) 24:03. Zawody odbywały się poprawnie i były z zainteresowaniem śledzone przez liczną publiczność.

OSTATNIE KOŁO MISTRZOSTW HANACKICH POD ZNAKIEM NIEPOGODY

Ostatnie koło mistrzostw hanackich miało być rozegrane w niedzielę, 12 bm. Deszcz ze śniegiem uniemożliwił kilka meczów, podobnie jak na całym terenie Czechosłowacji. Z pięciu zapasów ostatniego koła odbyły się tylko dwa mecze. Słowacka Slavia pokonała na swojem boisku Spartę z Hulina 2:1. Slavoj (Prościejów) uległ w Kojetinie tamtejszemu SK w stosunku 1:3. Dalsze trzy zapasy: Hanacka Slavia — SK Przerów, Bata, Żlin — SK Hodolany i SK Ołomuniec — CzSS Ołomuniec z powodu deszczu odwołano.

UWAGA SPORTOWCY!

Od 1 bm. umieszczamy w „30-halerzówce" wiadomości ze sportu czechosłowackiego w każdy dzień. O ile z powodu nawału materjału nie możemy umieścić działu sportowego na 2 str. w „Wiadomościach ze Śląska i Moraw", to „Sport w Czechosłowacji" jest umieszczony na innej stronicy naszego pisma.

Życie i śmierć „polskiej Venus“

Głośny proces w dziejach polskiej kryminalistyki

Jednym z najgłośniejszych procesów w dziejach polskiej kryminalistyki był sąd nad Jadwigą z Kolbuszowej, którą za miecz katowski w Lublinie. Zwano ją „polską Venus“.

Dziecinne lata

Jadwiga z Kolbuszowej, a właściwie Agnieszka Machówna przyszła na świat w r. 1651 z ojca Dobosza w Dubnie i matki ze wsi Kolbuszowa. Pierwsze lata swojej młodości spędziła we wsi rodzinnej. **Obdarzona cudowna pięknością** zostaje wbrew swej woli wydana za kozaka nadwornego Bartona Zatorskiego. Wkrótce opuszcza męża **i ucieka do Krakowa.** Otoczona rojem ubiegających się o jej względy zalotników, rzadko ukazuje się w miejscach publicznych. Dla wzbudzenia większej ciekawości **używa na twarzy zasłony**, z którą nigdy się nie rozstaje. Około r. 1668 podczas pobytu już w Warszawie przybiera nazwisko Aleksandry Zborowskiej, podając się za pannę i córkę Zborowskich z Rytwian.

Wędrówka po Europie

Piękna wieśniaczka pozyskuje miłość Kollatiego, kawalera wojsk cesarskich, który się z nią **żeni i wywozi do Wiednia.** Porzucona wkrótce przez męża, udaje się z prośbą do cesarza, podając się za córkę marszałka polskiego. Oskarża Kollatiego **o uwiedzenie z klasztoru oraz o kradzież 100 tys. w klejnotach.** Wskutek tych zarzutów, popartych urodą skarżącej, rząd przysądza jej **kilkadziesiąt tysięcy z majątku Kollatiego.** Otrzymawszy przyznane pieniądze, wyjeżdża do Włoch, dłużej pozostając w Rzymie i Wenecji. Wszędzie prowadzi świetne i wystawne życie. W Wiedniu, dokąd udaje się ponownie, poznaje ją kasztelanic bielski Stanisław Rupniewski. Ujęty wdziękami żeni się z nią. W Paryżu umiera Rupniewski, a żona z dzieckiem **wraca do Polski do majątku zmarłego męża.**

Siostra Rupniewskiego, żona Franciszka Szembeka, nie chcąc ustąpić z posiadłości brata, wytacza sprawę Jadwidze, zarzucając jej, że się **fałszywie wywodzi z domu Zborowskich** i, że nie mogła być prawną żoną brata, a to ze względu na poprzednie występne życie. Mimo pozwów oskarżona nie stanęła przed trybunałem lubelskim. Mieszkała wówczas w klasztorze, skąd ją uwiedziony majątkiem i pięknością starosta łukowski Stanisław Domaszewski bierze za żonę. Wkrótce roztrwoniwszy pieniądze zdradza ją i, porozumiewawszy się z oskarżycielami, **podstępnie osadza w więzieniu.** Dzięki niezwykłej urodzie Jadwiga otrzymuje wyrok na swoją korzyść.



Zamordowany kilka dni temu król Afganistanu Nadir Szach Ghasi.

Pod toporem kata

Przypadkowe jednak zjawienie się kozaka Zatorskiego kładzie **kres dotychczasowej jej szczęśliwej gwieździe.** Za namową Rupniewskich Zatorski oskarża swoją żonę o zbrodnię wielożeństwa. Dnia 12 czerwca 1681 r. piękna Jadwiga, której udowodniono zarzucane jej przestępstwa, została wyrokiem trybunału lubelskiego skazana na **oderwanie piersi kleszczami, a następnie na ścięcie.** W drodze łaski piersi nie rwano jej kleszczami, lecz oddano pod miecz katowski. „Cudowne wdzięki — podaje dziejopis — nie opuściły jej wcale. **Zadrżała ręka katowi** i chociaż silny cios wymierzył, jakby po twardej skale zsunął się na alabastrowej szyi Jadwigi“. Wyrok został spełniony.

Skarga z za grobu

Posiadamy liczne wspomnienia współczesnych pisarzy oraz szczegółowy opis tego procesu niezwykłego nietylko na ówczesne czasy. Wszyscy współcześni **potępili srogość wyroku** tem bardziej, że jakoby nic pewnego nie stwierdzili co do pochodzenia Jadwigi. Uroda i inteligencja zjednywały jej roje wielbicieli. Zbyt silnych jednak spotkała przeciwników, aby nie padła pod ich przebiegłemi ciosami. Pierwszego męża opuściła, bo nie mogła znieść prostaka i opoja, a otrzymawszy wiadomość o jego śmierci, wyszła za Rupniewskiego. Nie dowiedziono bowiem, że była rzeczywiście żoną Kollatiego. Główna jej wina polegała na tem, że **uwierzyła wieści o śmierci kozaka Zatorskiego.** Pomimo jednak niewystarczających dowodów winy, musiała umrzeć.

Potomność nie zapomniała o niej. Gdy w r. 1784 podczas remontu zamku królewskiego otwarto gałkę ze szczytu wieży, znaleziono tam prócz różnych dokomentów i monet, **wiersz nieznanego poety**, zawierający spowiedź samej Jadwigi, w tych słowach odzywa się do potomności:

„Ja, głośne echo, i z grobu głuchego rozeszlę na świat, iż niesłusznie tracę przy życiu sławę, choć obojgiem płacę“.

Tak z za grobu „polska Venus“ apelowała przeciw okrutnemu wyrokowi.



Nowy król Afganistanu Mohammed Sahir.

7-letni „tatuś“

Oto smutny obrazek z obecnych czasów „kryzy“. Siedmioletni Mikołaj Parfonczuk przyszedł na Fulton Fish Market w Chicago po rybę dla rodziców i rodzeństwa na obiad. Od dłuższego czasu mały Parfomczuk załatwiał podobne „sprawunki“ na tym rynku bez pieniędzy, kupcy bowiem tamtejsi, wiedząc, że ojciec jego nie pracuje od roku i że mały Mikołaj ma dwie siostry i brata, chętnie dawali mu trochę ryby z niesprzedanych resztek na straganach. Tym razem jednak mały Parfomczuk, zemdlał w sklepie i upadł na podłogę. Sprowadzono ambulans, w którym przewieziono go do szpitala. Lekarze stwierdzili, że chłopiec jest straszliwie wymizerowany i goni resztkami sił. Jedynem pożywieniem całej jego rodziny były od kilku miesięcy ryby, przynoszone przez malca z rynku. Starszy brat małego karmiciela rodziny 12-letni Sonny, nie wiele mógł zarobić czyszczeniem butów na ulicy, ojciec i matka chłopca nie zarabiali nic, a siostry jego, 3-letnia Stasia i 9-letnia Zosia, „ciągle chciały jeść“. Po kilku miesiącach „rybiej djety“ mały Mikołaj nabrał takiego wstrętu do ryby, że nawet zapach ryby przyprawiał go o mdłości.

Jednolita opłata za telegramy

Minister Poczt wydał nowe rozporządzenie, usprawniające obsługę telegraficzną. Ustanowiono stałą taryfę opłat za wszelkie rodzaje telegramów. Ponieważ w niektórych miejscowościach depesze nadchodziły z opóźnieniem z powodu niedokładnego oznaczenia przez nadawcę miejsca zamieszkania adresata, przeto Ministerstwo poleciło przyjmować blankiety depeszowe tylko z dokładnie określonym adresem.

Sport na Śląsku

SPORT W S. M. P.

— Wydział Gier i Dyscypliny Związku Młodzieży Polskiej podał się do dymisji, wobec czego nastąpiły nowe wybory poszczególnych członków Wydziału. Wybrano nowy Wydział prawie w tym samym składzie. Tylko na miejsce **drh. Bythoma** z Orzegowa wybrano drh. **Kozielskiego** z Radlina.

— W szeregach SMP. silnie w bież. roku propagowano zdobywanie P. O. S. M. in. W poszczególnych SMP. zdobyto: w Lublińcu 24, w Starych Tarnowicach i Orzeszu po 16, w Dziedzicach 19, w Kaczycach 11, Hajdukach Nowych 12, Czechowicach 6 itd.

HOKEIŚCI

18 bm. odbędzie się w Kawiarni Liczbińskiego w Katowicach (na Rynku) o godz. 19.30 zebranie organizacyjne sekcji hokejowej KS. „Pogoń“. Udział członków sekcji oraz chcących się wpisać konieczny. Sekcja hokejowa „Pogoni“ ma zapewniony trening na sztucznym torze łyżwiarskim i w najbliższych dniach zacznie już pracę!

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A“ GRUPY III.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1 Wawel, N. Wieś	8	13	31:5
2. Zgoda, Bielszowice	7	9	12:10
3 Slavia, Ruda	7	8	15:13
4. Pogoń, N. Bytom	5	8	9:4
5. I. K. S. Tarn. Góry	7	6	14:10
6. Odra, Szarlei	5	5	6:11
7. Naprzód, Ruda	7	5	14:15
8. Kresy, Król. Huta	8	4	15:[illegible]
9 Silesia, Łagiewniki	7	3	9:17
10. Brzeziny, Śląskie	2	3	4:2
11. Haller, Wlk. Hajduki	2	2	8:10

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1 Iska, Siemianowice	6	11	25:6
2. Kościuszko, Szopienice	7	11	22:13
3. „22“ Mała Dąbrówka	7	9	18:14
4. „09“ Mysłowice	7	6	12:15
5. „06“ Mysłowice	6	5	16:11
6. Roździeń - Szopienice	6	5	15:22
7. Jedność, Michalk.	6	4	19:16
8 „24“ Szopienice	2	3	2:1
9. Soła Oświęcim	6	3	8:17
10. Śląsk, Siemianowice	6	3	7:18
11. „07“ Siemianowice	0	0	0:0

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, będąc na jarmarku,
obok straganu przystaje,
więc ujrzawszy go przekupka,
wnet mu kurze jajko daje.

Kładzie go więc do kieszeni,
gdyż go schować trzeba przecie,
lecz przekupka go ostrzega,
że mu się tam jajko zgniecie.

Trzymając więc jajko w ręku
Froncek zaczął medytować,
gdzieby tu jajeczko swoje
pewnie i bezpiecznie schować.

Wreszcie przestał się już trapić,
gdyż mu przyszła myśl szczęśliwa,
to też kładzie je na głowie
i melonikiem przykrywa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 10 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.